

# CORAZ LEPSZĄ PRACĄ WITAMY DZIEŃ CHEMIKA

W I KWARTALE br. najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy uzyskała załoga oddziału P-4. Osiągając na jednego zatrudnionego 10,84 pkt, zdobyła tym samym I miejsce.

Na sukces oddziału, który był wynikiem dobrej pracy całej załogi wpłynęło: stałe wykonywanie i przekraczanie zadań produkcyjnych, utrzymywanie się w wskaźnikach zużycia surowców, nieopuszczenie ani jednej godziny bez usprawiedliwienia, praca bez jednego wypadku.

Za dobrą robotę oddział otrzymał aż 2206 punktów dodatnich i tylko 101 punktów ujemnych.

Drugie miejsce uzyskała załoga oddziału P-3, zdobywając 10,31 pkt na każdego pracownika.

Trzecie miejsce załoga oddziału P-2 — 9,84 pkt

Czwarte — załoga oddziału P-1 — 9,66 pkt.

Piąte miejsce załoga oddziału P-5 — 8,84 pkt.

Przyczyną zajęcia ostatniego miejsca przez załogę oddziału przyspieszaczy było: nieostosowanie sprzętu ochrony osobistej, nieprzestrzeganie instrukcji BHP, oraz 15 dni opuszczonych bez usprawiedliwienia.

Najlepszym załogom serdecznie gratulujemy sukcesu i życzymy dalszej dobrej pracy. Wierzymy, że również pozostałe oddziały usprawnią swoją pracę, dorównają do zespołów przynosząc w ten sposób korzyści zakładowi i gospodarce narodowej.



# CHEMIK ZAROWSKI

JEDNODNIÓWKA SAMORZĄDU PAŃSTWOWEGO  
DOLNOŚLĄSKICH ZAKŁADÓW

ZARÓW

CZERWIEC 1968 R.

## WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

OD KILKU LAT NA POCZĄTKU CZERWCA OBCHODZIMY NASZE ŚWIĘTO „DZIEŃ CHEMIKA”. JEST WIĘC OKAZJĄ DO OMÓWIENIA NASZYCH OSIĄGNIĘĆ ZA UBIEGŁY OKRES, NASZYCH TRUDNOŚCI I NIEDOCIĄGNIĘĆ. JAK RÓWNIEM DO OMÓWIENIA ZADAŃ STOJĄCYCH PRZED NAMI W PRZYSZŁOŚCI.

Z zadowoleniem mogę podać, że zadania roku 1967 zostały wykonane we wszystkich wskaźnikach. Mimo dużych trudności występujących w trakcie realizacji planu, szczególnie w zakresie uruchomienia produkcji przyspieszacza M i DM, częściowego wstrzymania produkcji tiuramu (ze względu na zmniejszone zapotrzebowanie Jaworzna na środki ochrony roślin), trudności w realizacji takich wyrobów jak: tlenki, plan produkcji został wykonany wg cen porównywalnych w 100,7 procent. Niedobory na

wspomnianych asortymentach zostały pokryte ponadplanową produkcją innych wyrobów, a szczególnie farb i pigmentów.

Wysiłek i ofiarność całej załogi złożyły się na osiągnięte wyniki. Jak już niejednokrotnie dowiedziono, zawsze możemy liczyć na pomoc załogi w pokonywaniu trudności i realizacji niełatwych przedsięwzięć. Dla przykładu mogę podać, że wzrost wyrobów produkcyjnych w stosunku do wykonania roku 1966 wyniósł prawie 19 proc. przy znaczącym wzroście zatrudnienia. Na szczególne podkreślenie za-

sluguje wykonanie i znaczne przekroczenie (o 50 proc.) planu eksportu.

Wymienione i inne osiągnięcia zakładu, były również możliwe dzięki pełnej realizacji wniosków wynikłych z Uchwał VII Plenum KC.

Mówiąc o osiągnięciach, nie sposób pominąć i niedociągnięć występujących w naszej pracy. Z dużym zaniepokojeniem muszę stwierdzić, że mimo stałej poprawy warunków pracy, zanotowaliśmy wzrost wypadków przy pracy. Wprowadzenie wskaźnika ciężkości poważnie zmalało, lecz musi niepokoić duża ilość drobnych wypadków. Najbardziej tragicznym wydarzeniem był wypadek śmiertelny na wrocławskim oddziale przyspieszaczy, niebezpieczny i przypadkowy wypadek, który przy pełnym przestrzeganiu obowiązków instrukcji i należytego nadzoru, nie miał prawa zaistnieć. Muszę stwierdzić, że mimo wielokrotnych rozmów, mimo zwracania uwagi na konieczność bezwzględnie przestrzegania obowiązujących instrukcji i przepisów,

obserwujemy pewne rozluźnienie dyscypliny pracy, pewną trutylnizację, niedostateczną pracę niektórych pracowników odpowiedzialnych za nadzór szczególnie w dozorcach średnim. Zasadnicze efekty w tym zakresie będziemy mieli jednak wtedy kiedy zrozumiemy, że zagadnieniami BHP w ich szerszym pojęciu muszą zajmować się i żyć nimi na co dzień wszyscy pracownicy od najniższego stanowiska do najwyższego w zakładzie. Należy zwracać uwagę — kolega koleżko — na niewłaściwą pracę, zwracać uwagę robotnikom na niedociągnięcia lub istniejące zagrożenie nie tylko przy okazji przedmiotów społecznych, lecz na co dzień.

Od nadzoru wymagamy i wymagamy będziemy jeszcze bardziej, aby sprawy zgłoszone przez załogę dotyczące warunków pracy lub powstałych zagrożeń, były załatwiane w pierwszej kolejności. Jestem przekonany, że wspólnie i właściwie działanie wszystkich pracowników zakładu

(Dokończenie na str. 2)

### Drodzy Czytelnicy!

Z OKAZJĄ „Dnia Chemika” oddajemy do Waszych rąk „Chemika Zarowskiego” — gazetę poświęconą problemom naszego Zakładu. Dnia 12 sierpnia 1945 r. Zjednoczone Zakłady Chemiczne „Silesia” w Zarowie stały się naszą wspólną własnością, a my ich gospodarzami. Od tej chwili upłynęły prawie 23 lata. W ciągu tego czasu, każdy z nas codzienną pracą zmieniał oblicze fabryki. Rezultatem naszego trudu jest wzrost produkcji naszych wyrobów, stałe realizowanie postępów technicznych, poprawa warunków pracy oraz spraw socjalno-bytowych.

Nie wszystkie nasze sukcesy zostały osiągnięte łatwą drogą. Zmieniał się zakład, zmieniali się również ludzie tworzący dzisiejszą rzeczywistość. Jednak w ciągu minionych 23 lat ukształtowała się społeczność związana mocnymi więzami uczuciowymi z naszym zakładem, społeczność w skład której wchodzić nastąpią pionierzy i pokolenie urodzone i wychowane już w polskim Zarowie.

Czyniliśmy starania, aby nasz dorobek, naszą pracę i ludzi, którym zawdzięczamy nasze osiągnięcia i pozycję zakładu w polskiej chemii przedstawić i pokazać. Staraliśmy się omówić nasze sprawy techniczno-produkcyjne, socjalno-bytowe, życie kulturalne i działania organizacji społeczno-politycznych. Przedstawiamy też ludzi dobrej roboty, produjących w pracy zawodowej i społecznej. Oczywiście nie wszystkich (choć na to zasługują) bo miejsca w gazecie nie starcza.

Jeżeli wskazanie się „Chemika Zarowskiego” wywoła wśród Was drodzy czytelnicy dyskusję, jeżeli skłoni Was do refleksji, jeżeli podzielicie się z nami Waszymi spostrzeżeniami i uwagami — będziemy Wam za to radzi. Równocześnie dziękujemy serdecznie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wydania „Chemika Zarowskiego” pomagali w gromadzeniu materiałów i służyli radą i pomocą.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

## CZYNEM PRODUKCYJNYM POPIERAMY POLITYKĘ NASZEJ PARTII

Wśród załóg, które dla uczczenia V Zjazdu partii podejmują naszego zakładu, realizują liczne zobowiązania społeczne prawie 1,5 tys. pracowników. Wśród nich są również pracownicy naszego zakładu, którzy w ramach akcji społecznej, placówkowej i zabaw, zakładaniu kwietników i skwerów oraz przy budowie ogrodzenia boiska sportowego. Oblicza się, że wartość tej społecznej pracy wyniesie około czterech mln zł.

Nie brak też będzie naszych chemików przy pracach społecznych, zadaniem których jest

uczynienie Zarowa miastem jeszcze piękniejszym. Postanowiła nasza załoga, że załogi oświetlenie przy ulicach Świerczewskiego i Armii Czerwonej. Wartość tej pracy sięga 350 tys. złotych.

W sumie czyn zjazdowy naszej załogi przeliczony na złotówki wyniesie prawie 4 mln zł. Jest ambicją załogi, by do branżowego święta „Dnia Chemika” wykonać przynajmniej jedną czwartą ambitnego zamierzenia.

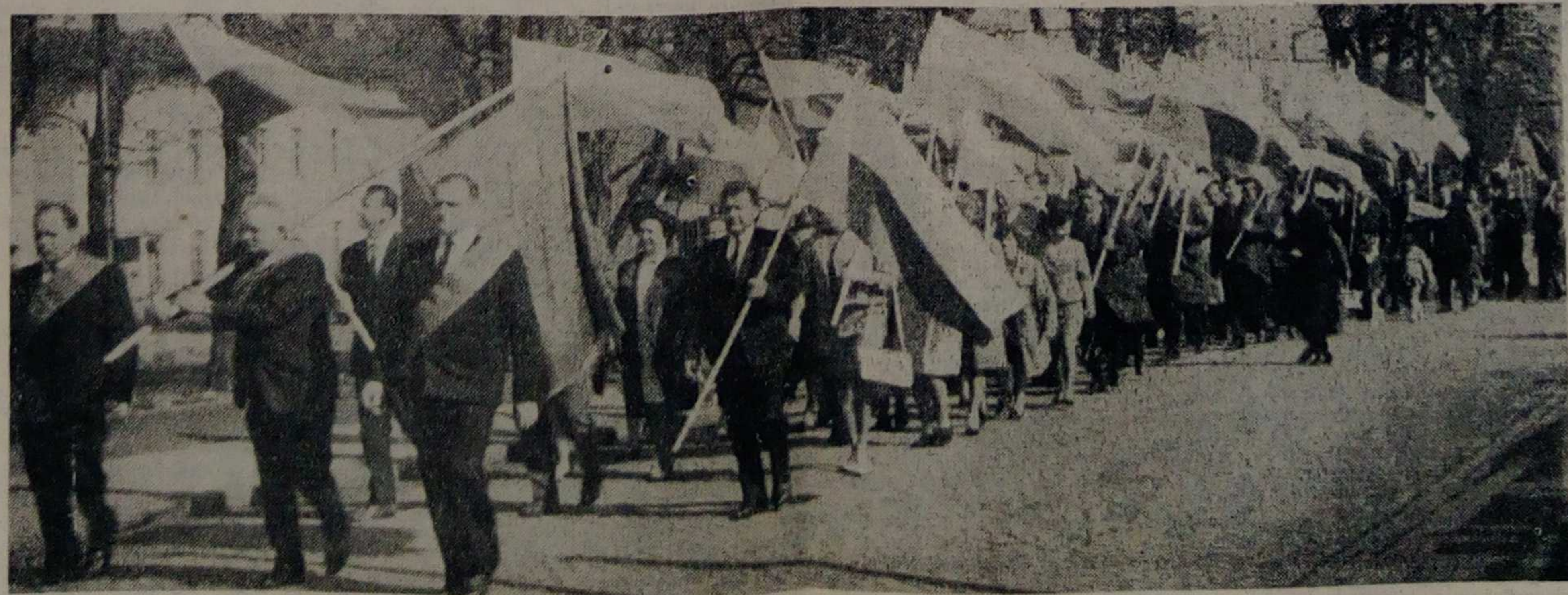


### Spotykamy się w sobotę 1 czerwca

W sobotę dnia 1 czerwca z okazji „Dnia Chemika” odbędzie się uroczysta akademii zakładowa. W części artystycznej wystąpią:

- \* Chór zakładowy „Śpiewaki”
  - \* Zespół estradowy
- Początek akademii o godz. 17.

Wieczorem o godzinie 20.30 rozpocznie się zabawa taneczna, na którą pracowników i ich najbliższych serdecznie zapraszamy. Do tańca grać będzie zespół taneczny „Światełki”.



Nasza załoga w 1-majowym do chodzie.

Z okazji „Dnia Chemika” wszystkim pracownikom naszego zakładu i ich najbliższym składamy najlepsze życzenia sukcesów w pracy zawodowej oraz pogodnych dni w życiu osobistym.

**Dyrekcja  
i Samorząd  
Robotniczy**

DOLNOŚLASKIE Zakłady Chemiczne w Żarowie należą pod względem organizacyjnym do Zjednoczenia Przemysłu Organicznego w Warszawie.

Produkcja nasza obejmuje:

★ PRODUKTY NIEORGANICZNE: kwas siarkowy techniczny, farby suche, żółcień cynkowa, białek żelazowy i litopon.

★ PRODUKTY ORGANICZNE: nitro i aminozwiązki aromatyczne oraz ich sole, a także przyspieszacze do wulkanizacji kauczuku.

Na pewno niejedną z nas zastanawia się nad przyszłością naszego zakładu, na pewno nie myślał, że tutaj będzie pracował jego syn czy córka.

Tylko długoletni pracownicy potrafią w chwilach zadumy odtworzyć sobie w wyo-

kolnie patrzyć w przyszłość. Pozwala też wnioskować, że także młodsza generacja podjęła czyn swych poprzedników i usunie istniejące trudności, wprowadzi nowe technologie, nowoczesniejszą aparaturę, by ludziami naszym pracowało się lepiej, by z roku na rok malały koszty wytwarzania, zmniejszyły się straty, a produkty nasze mogły prezentować najwyższą światową jakość.

W nową pięcioletkę wchodzimy z funduszem inwestycyjnym w wysokości 460 mln złotych, w tym z 220 mln zł z przeznaczeniem na rozbudowę produkcji szczególnie przyspieszaczy wulkanizacji kauczuku. Imponująca ta suma, która należy po gospodarstwu wydatkować, zabudowując nowe tereny zakładu.

Pięta achillesowa naszego zakładu w jego rozwoju jest brak wody. Zobowiązujemy się do zwrócenia większej niż dotychczas uwagi na prawidłową gospodarkę wodną oraz ściekami w oddziałach już istniejących i tych, które w najbliższym czasie powstają. Wydajność w tej sprawie możemy liczyć na miarę, że i w tej sprawie możemy liczyć na inicjatywę i gospodarność naszych pracowników i że również ten problem poważny, a dokuźliwy, rozwiążemy, zapewniając produkcję wodę w ilościach niezbędnych.

Jak wiadomo, nowoczesny przemysł chemiczny musi mieć nowoczesne zaplecze techniczne i usługowe. Toteż będziemy szczególną uwagę zwracać na komórki, mogące nam zagwarantować postęp techniczno-ekonomiczny. Dotyczy to zwłaszcza działu postępu technicznego, laboratorium badawczego i

działu konstrukcyjnego. W tym celu rozbudujemy i zmodernizujemy warsztaty głównej mechaniki i głównego energetyka (wraz z pracownią pomiarową).

Oczywiście tak pomyślany rozwój naszego zakładu wymaga dopływu kwalifikowanych kadr. Czynnymi więc wysiłki, by m. in. drogą fundowania stypendiów zainteresować studentów naszym zakładem i jego produkcją. Czynnymi starania, aby możliwe było zatrudnienie specjalistów ze średnim wykształceniem technicznym.

Zwracamy tak wielką uwagę na modernizację procesu produkcyjnego oraz odpowiednią dobór kadry fachowej, bowiem artykuły przez nas wytwarzane są bardzo potrzebne, a czasami nawet niezbędne w naszej gospodarce. Jesteśmy przecież w niektórych produktach monopolistami i dlatego nasz udział w produkcji polskiej chemii ma szczególne znaczenie. Dlatego też taka pozycja naszego zakładu zobowiązuje nas do jeszcze wytrwalszej, lepszej i owocniejszej pracy. Musimy czynić nadal usilne starania, aby nadążyć za szybkim rozwojem współczesnej chemii, bez której nie może być mowy o rozwoju naszej ojczyzny — Polski Ludowej.

MARIAN PIOTROWSKI

# PERSPEKTYWY

braźni pierwszy dzień swojej pracy w zakładzie, obraz tamtych, niepowrotnych dni. To na ich oczach zmieniała się sylwetka zakładu, zmieniały i to najczęściej na lepsze, warunki pracy. Już nie musiał tak ciężko pracować przy piecach do redukcji siarczanu baru i przy piecach prażalnych do produkcji kwasu solnego, nie musiał wchodzić do reaktorów, nie musiał przemyczać na wirówce kryształowy paranitrotolenu, nie musiał krystalizować na otwartych misach paratoluidyny czy soli anilinowej. Nie wszyscy też pamiętają przewożenie wagonów kolejowych na wózkach wąskotorowych.

Obrazki te należą już na szczęście do przeszłości i mogą być opiewane jako ciekawostka młodszemu pokoleniu pracowników. To wszystko świadczy, że można było wiele zmienić, że właśnie ludzie — pracownicy naszego zakładu potrafili przetrwać najtrudniejsze sytuacje, pożary, awarie, nieszczęścia, by po chwilach zwątpień, podrywać się ze zdwojonym wysiłkiem do pracy, hołdując rzymskiej zasadzie, że „kto nie idzie naprzód, ten się cofa”. Nie cofnęła się nasza załoga przed żadnymi trudnościami. Produkcja w pewnych asortymentach podwoiła się, a nawet wzrosła wielokrotnie.

Ten entuzjazm twórczy pozwala nam spo-

W realizację całego zamierzenia zwiększamy produkcję środków pomocniczych o około 2500 ton rocznie i będziemy produkować (rocznie) około 1000 ton środków ochrony roślin. Mamy też zamiar wyprodukować rocznie około 100 ton izomeru metanitrotolenu oraz uzyskać z gazów odpadowych 700 ton siarki.

Może się wydać, że mając do dyspozycji tak dużą kwotę, będzie można spokojnie realizować zamierzone inwestycje. Tak jednak nie jest. Już teraz wiadomo, że również z inwestycjami będziemy mieć trudności. I dlatego nakreśliłmy plan podjęcia środków, aby z braku zbytu na litopon, kurczenia się zbytu na farby suche i ograniczenie produkcji pigmentów (z braku wody) w dotychczasowych pomieszczeniach uruchamiać produkcję innych, a poszukiwanych artykułów.

W najbliższym czasie nastąpi likwidacja produkcji kwasu siarkowego. Zasługi kwasiarzy, muszą się więc nauczyć produkować tioheksan oraz inne przyspieszacze sulfaminowe. Jednak do chwili likwidacji produkcji niektórych wyrobów, trzeba nadal czynić starania, aby ich jakość była coraz wyższa, zgodna z potrzebami naszego rynku i przemysłu.

# PARTIA W DZIAŁANIU

Organizacja partyjna przy Zakładach Chemicznych w Żarowie powstała w wyniku decyzji Rady Państwa z dnia 14 października 1956 r. Jej celem jest: wzmocnienie i rozwój przynależności do Partii, w szczególności w dziedzinie pracy i w życiu politycznym i społecznym.

Przez pierwsze lata istnienia Partii Ludowej, działając w szeregach PPR i PPS pracowali przy uruchomieniu i odbudowie naszych zakładów. Przejchali oni razem z innymi pracownikami z różnych stron Polski aby wnieść konstruktywny wkład w odbudowę kraju i zagospodarowanie ziem zachodnich, przywróconych po latach do Macierzy.

Po uruchomieniu zakładów osiedlili się i praca w Żarowie do dnia dzisiejszego. Są to m. in. twórcy: Piotr Kwas, Zofia Pawlik, Stanisław Zamiatycki, Wacław Ochabowicz, drożdny, Wacław Ochabowicz, Stanisław Głec, Stanisław Stańczak, Kazimierz Liczbiński, Stefan Szkop, Bolesław Włodarczyk, Stanisław Budek, Franciszek Borek, Jerzy Gwastel, Andrzej Fyrek, Władysław Pedrak, Józef Falar, Tadeusz Szczepeński, Tadeusz Zajczkowski, Franciszek Tokoń, Bolesław Stebel, Stefania Grabowska.

Mamy również w organizacji szereg ludzi, którzy wstąpił do partii w okresie późniejszym. Głęboko zaangażowanych politycznie, wypełniających sumiennie swoje obowiązki zawodowe. Członkowie naszej organizacji podnoszą stale kwalifikacje zawodowe i dzisiaj zajmują odpowiedzialne stanowiska zawodowe.

Jak już wspomniano naszą organizację partyjną dąży do zwiększenia szeregów. Aby sprostać temu zadaniu należy stworzyć odpowiednie warunki przynależności do partii. Nie bez znaczenia jest właściwa praca organizacji jej prestiż wśród kierownictwa zakładu i całej załogi. Członkowie partii muszą świecić przykładem w pracy zawodowej i w życiu prywatnym.

Zalęgę naszych zakładów cechuje duża wrażliwość na wydarzenia polityczno-społeczne zachodzące w naszym kraju. Na tle ożywienia politycznego w kraju i dużej aktywności naszej organizacji partyjnej w ciągu miesięcy marca i kwietnia przyjęto do partii 7 pracowników. Są to: mgr inż. Henryk Pasterczak — kierownik elektropriemysłowni, Józef Podziadło — aparatury, Marek Dyehus — aparatury, Henryk Kulewski — spawacz, Stanisław Szczepara — aparatury, Andrzej Chromy — aparatury, Antoni Sawicki — aparatury.

Organizacja wiele uwagi poświęca sprawom gospodarczym naszych zakładów, bezpieczeństwu i higieny pracy jak również socjalnym naszym załogi. Poczynając od października 1965 roku poczęła się wytyczona praca organizacji partyjnej nad realizacją wytyczonych ujętych w uchwałach VII Plenum KC PZPR, Komitet zakładowy w porozumieniu z dyrekcją wytyczył ludzi do komisji i powołano cztery zespoły problemowe, które współpracowały z komisją zakładową. W wyniku prac komisji ogłoszono 85 wniosków dotyczących usprawnienia produkcji. Z tej liczby 65 wniosków dotyczących naszego zakładu zostało przyjętych do realizacji. Dotychczas zrealizowano 58 wniosków.

## W CODZIENNEJ TROSCIE O SPRAWY ZAŁOGI

W LUTYM BR. NA KONFERENCJI SPRAWODAWCZEJ RADA ZAKŁADOWA OCENIŁA ROCZNĄ DZIAŁALNOŚĆ NASZEJ ORGANIZACJI ZWIĄzkOWEJ. OKRĘS PRYZGOTOWAN DO KONFERENCJI POPRZEZIĘDZIŁ ZEBRANIA W GRUPACH ZWIĄzkOWYCH, NA KTÓRYCH STWIERDZONO, ŻE NAJLEPIEJ PRACOWAŁY GRUPE ZWIĄzkOWE W DZIAŁACH PRODUKCJI ORAZ W DZIALE GŁÓWNEGO ENERGETYKA.

troli, które wykazały, że nie należy nadal jeszcze szereg wniosków z przeglądu społeczeństwa nie zostało zrealizowanych.

Osobnym zagadnieniem jest wykorzystanie przez członków związku i ich rodzin miejsc sanatorijskich, czasów leczniczych i wycieczkowych. W roku ubiegłym z czasów wycieczkowych skorzystało 336 pracowników i członków ich rodzin, z tego w Pobludzie 126 osób, w Międzyzdrojach 184 osoby oraz z przydziału FWP 26 osób. Z czasów leczniczych i sanatoriów skorzystało 42 osoby (w tym jeden rencista). Dowóz ludzi do Poblud i Międzyzdrojów odbywał się zakładowymi samochodami. Stanowiło to wygodę dla wyjeżdżających ponieważ opłata za przejazd w obydwie strony wynosiła 75 zł od osoby.

Wszystko co działo się w naszej organizacji związkowej było wynikiem pracy nie tylko członków plenum rady zakładowej lecz przede wszystkim szerokiego aktywizmu naszego związku — oddziałowych grup związkowych i komisji strukturalnych.

Chcę podkreślić, że w naszej codziennej pracy daleko idącej pomocy udzielał nam Zarząd Okręgu Związku Zawodowców Chemików, dyrekcja zakładu, organizacja partyjna oraz istniejące przy naszym zakładzie inne organizacje społeczne, które współdziałały z nami w pracy dla dobra całej załogi.

JAN CZERWONKA

## WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

(Dokończenie ze str. 1)

du da efekty pozytywne, a chyba będą to efekty najważniejsze, bo związane z życiem i zdrowiem ludzi.

Innym niedostatkiem naszej pracy, to występujące w ubiegłym roku znaczne przekroczenie wskaźników zużycia surowców na niektórych wyrobach. Mimo osiągnięcia pewnej bliźkliwości, straty wynikały były zbyt duże. A przecież wiadomo, że obniżka kosztów ma wpływ na wysokość funduszu zakładowego.

Zbyt mało uwagi zwracamy na transport manipulacyjny szczególnie surowców ciężkich. Nieszczęśliwe pompy, zawory i inne urządzenia powodują przeliki bardzo nierzadkiej materiałowej. Szczególną rolę do spełnienia mają tu pracownicy dozoru i pracownicy służb remontowych.

Zagadnienie gospodarki materiałowej musi być przedmiotem zainteresowania wszystkich, którzy się z tym zagadnieniem stykają. Odwołują się więc do załogi, do faktycznych gospodarzy zakładu: spojrzmy na te sprawy okiem gospodarskim, nie pozwalajmy tolerować i nie tolerujmy marnotrawstwa materiałów i surowców, oraz niedbalstwa w pracy. Pamiętajmy, że to nasze zlotówki wylekają do kałnów, lub są wyrzucane na złom.

## DLA ŻAROWA

ŻARÓW, miasto nasze, polskie, z którym związaliśmy się pracą i sercem. To przecież w nim osiedliśmy po zakończeniu działań wojennych, jego fabryki wspólnymi siłami odbudowali i uruchomili jego mieszkańcy. To przecież tu znaleźli drugi dom ludzie ze wschodnich województw naszego kraju, repatrianci ze Związku Radzieckiego i Francji, byli żołnierze co o wolność walczyli na frontach pod Lenino i w Afryce.

Tworzymy dziś jedną wielką rodzinę. Czasami wadząca się, czasami niecierpliwa. Prawda nie wszystko jeszcze nam „wychodzi” tak jak planowaliśmy, jak by się chciało. Bo przecież i nasza ambicja jest uczynienie naszego miasta — Żarowa — miastem pięknym i zamożniejszym.

W tym działaniu łączymy środki, którymi dysponuje rada narodowa z ofiarnością czynów społecznych załóg i mieszkańców. I tak pracując osłagamy spore sukcesy, które cieszą i radują, napawają dumą i optymizmem.

Oto np. sprawa remontu miejskiej sieci rozdzielczej energii elektrycznej. Prawda przecież jest, że na nierównomierność dostaw prądu wielu z nas narzekało. Jeszcze parę dni a i ta sprawa, dokuźliwa, będzie za nami, bo wzmocniła ekipa Zakładu Energetycznego z Wałbrzycha kończy już wszelkie roboty.

Skoro mowa o energii elektrycznej, warto sądzić wspomnieć o społecznym działaniu załóg, w tym również Dolnośląskich Zakładów Chemicznych, dzięki któremu na naszych ulicach zapala się lampy rteciove. Przy okazji znikną drewniane słupy, poprawi się estetyka ulic, usprawniona zostanie też sieć przewodowa radiowęzła i telefonów.

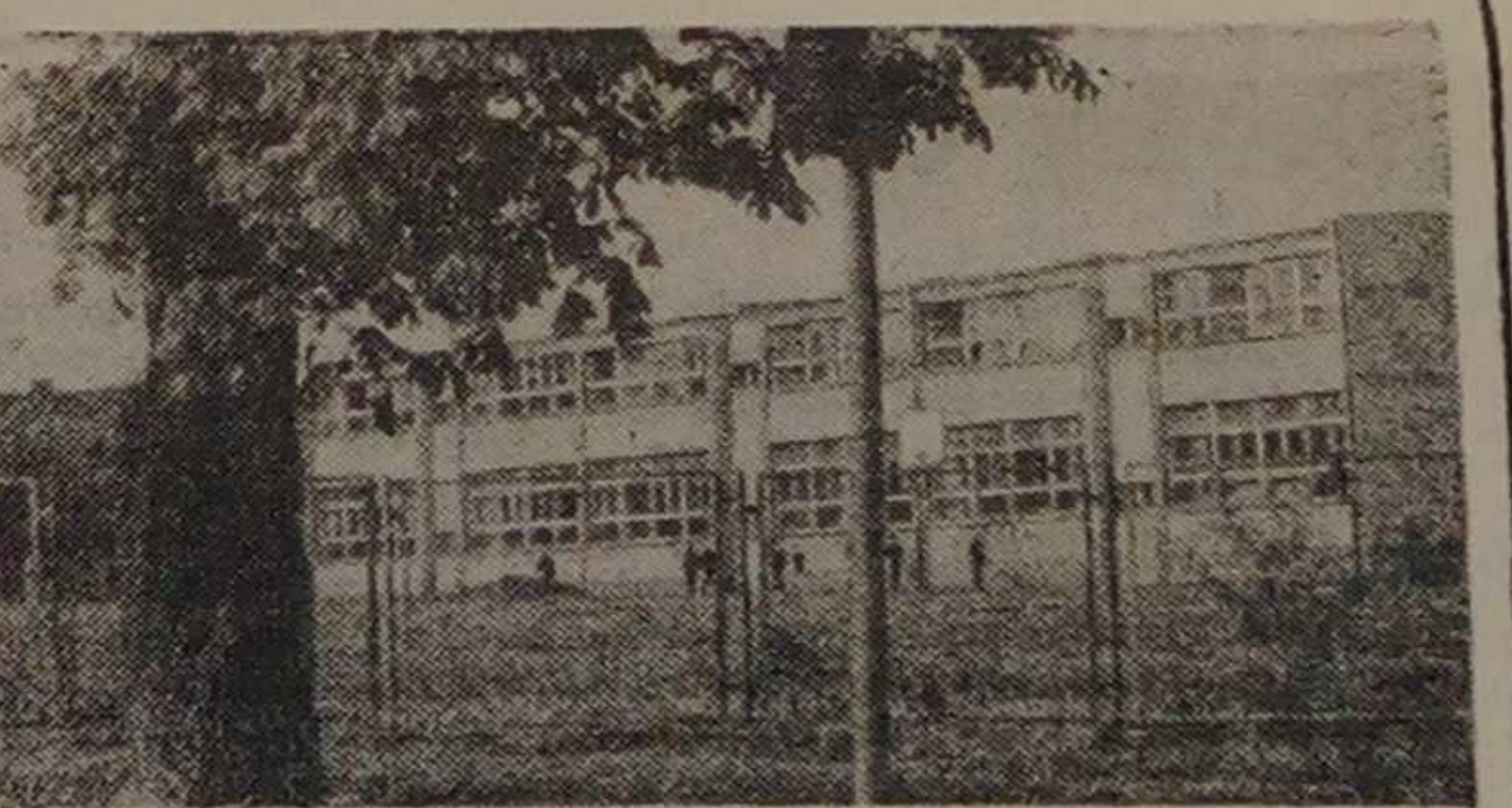
Jeszcze trochę a nasze żony i matki (a i mężczyźni) przestaną narzekać na niedostateczną ilość gazu. Stara gazownia miejska nie jest już w stanie zapewnić pełnej dostawy tego paliwa. Ale przecież prowadzone są już prace ziemne przy układaniu gazociągu z Wałbrzycha do Żarowa i wszystko wskazuje na to, że w pierwszym kwartale 1969 r. a może i wcześniej, bo przecież ofiarności załóg budujących gazociąg jest duża, na brak gazu w Żarowie narzekać nie będziemy.

Również miłośnicy motoryzacji powinni mieć do końca roku z głowy kłopoty z paliwem. CPN buduje w Żarowie nowoczesną stację benzynową, brak której był dokuźliwy i powodował, że zmotoryzowani turyści, nie mieli o Żarowie najlepszego wyobrażenia.

Wspomnieliśmy o wielkiej ofiarności naszych załóg. Te postawę widać najlepiej przy budowie ogrodzenia stadionu i przy pracach mających na celu kapitalny remont całego obiektu. Wasza załoga wykonała sporo dobrej roboty przy budowie ogrodzenia, bram i szatni. Jeszcze trochę, a będziemy dumni ze stadionu, który — mam nadzieję, dobrze przysłuży się sportowcom, którzy być może szybko awans do wyższych klas wywalczą.

Przytaczam niektóre tylko przykłady działania — dodaje — wspólnego: rady narodowej z zakładami pracy i ich załogami, z mieszkańcami naszego miasta, działaniami, mającymi na celu usprawnienie gospodarki miejskiej, ułatwienie codziennego życia w Żarowie. A ze środków, którymi miasto dysponuje nie — są zbyt wielkie, a potrzeby mieszkańców duże, więc też od zaangażowania się szerokiego mieszkańców i ich ofiarności, zależy będzie często co, jak i kiedy zrobimy. Wierzę, że efekty naszego wspólnego działania będą duże, że z naszej wspólnej dobrej roboty będziemy dumni.

WIKTOR HAJDŃK  
Przewodniczący Prezydium MRN



Nasza dumna szkoła — pomnik Tysiąclecia.

W większości oddziałowych zebrań sprawozdawczych grup związkowych, udział brali członkowie rady zakładowej i robotniczej oraz (na niektórych) przedstawiciele administracji zakładu. Wyjaśnili oni szereg poruszonych spraw i zagadnień w dyskusji oraz odpowiadali na pytania członków załogi. Zarówno ze sprawozdań mówców zaufania jak i w dyskusji wynikało, że aktyw grup związkowych posiada znaczne osiągnięcia w zakresie rozwoju współzawodnictwa pracy, zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, poprawy warunków pracy i w udzielaniu pomocy najbardziej potrzebującym.

Sygnaly te stanowią dla nas — rady zakładowej — podstawę do wyciągnięcia właściwych wniosków w sprawie dalszego doskonalenia form i metod pracy z grupami związkowymi.

W okresie sprawozdawczym rada zakładowa odbyła 13 posiedzeń plenarnych. Zorganizowałyśmy spotkanie z rencistami oraz dwa posiedzenia z młodymi zaufaniami. Tematem plenarnych posiedzeń były informacje z działalności poszczególnych komisji, warunki bhp i zachorowań, sprawy mieszkaniowe, organizacja kolonii letnich dla dzieci pracowników, analiza skarg, zażaleń i wniosków pracowniczych, przyznawanie pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego na uzupełnienie wkładu mieszkaniowego dla poszczególnych pracowników. Rozpatrywano też podania o zapomogi bezwzględne i wiele innych spraw związanych z działalnością naszej organizacji związkowej.

W naszym działaniu szczególną uwagę zwracamy na poprawę warunków pracy naszej załogi. I dlatego sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz estetyki miejsca pracy były częstym przedmiotem kon-

ferencji i dyskusji, które wykazały, że nie należy nadal jeszcze szereg wniosków z przeglądu społeczeństwa nie zostało zrealizowanych. Osobnym zagadnieniem jest wykorzystanie przez członków związku i ich rodzin miejsc sanatorijskich, czasów leczniczych i wycieczkowych. W roku ubiegłym z czasów wycieczkowych skorzystało 336 pracowników i członków ich rodzin, z tego w Pobludzie 126 osób, w Międzyzdrojach 184 osoby oraz z przydziału FWP 26 osób. Z czasów leczniczych i sanatoriów skorzystało 42 osoby (w tym jeden rencista). Dowóz ludzi do Poblud i Międzyzdrojów odbywał się zakładowymi samochodami. Stanowiło to wygodę dla wyjeżdżających ponieważ opłata za przejazd w obydwie strony wynosiła 75 zł od osoby. Wszystko co działo się w naszej organizacji związkowej było wynikiem pracy nie tylko członków plenum rady zakładowej lecz przede wszystkim szerokiego aktywizmu naszego związku — oddziałowych grup związkowych i komisji strukturalnych. Chcę podkreślić, że w naszej codziennej pracy daleko idące pomocy udzielał nam Zarząd Okręgu Związku Zawodowców Chemików, dyrekcja zakładu, organizacja partyjna oraz istniejące przy naszym zakładzie inne organizacje społeczne, które współdziałały z nami w pracy dla dobra całej załogi.

JAN CZERWONKA

czym nie można utrzymać czystości, jest to jedynie sprawa kultury pracy i wdrożenia tych nawyków każdemu pracownikowi. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że przyjemniej pracuje się na stanowisku czystym. Szczególnie należy zwrócić uwagę na porządkowanie terenu przy zakończonych pracach inwestycyjnych lub remontowych. Nie można tolerować, aby teren zakładu zaśmiecały sterty makulatury, gruzu lub złomu, czy też nieporządków po wykopach.

Oczywistym jest również problem dalszego doskonalenia organizacji pracy, doskonalenia naszej pracy, bowiem codziennym naszym obowiązkiem jest rytmiczne wykonywanie produkcji. Nie sposób omówić w krótkim artykule wszystkie problemy nurtujące nas w codziennej pracy. Omówim więc tylko niektóre moim zdaniem najważniejsze, aby wykazać, że pozytywne wyniki naszej pracy nie mogą nas zadowolnić a tym bardziej uspokoić.

Jestem głęboko przekonany, że jak dotychczas tak i w przyszłości wspólnym wysiłkiem będziemy robili wszystko aby nasza praca była efektywniejsza i dawała wyniki, które zadowolą nas wszystkich.

Tego Wam życzę w dniu naszego święta.

INŻ. ZYGMUNT KOSMAŁA  
DYREKTOR



TEODOR PYREK



JÓZEF KURON



STANISŁAW BUDEK



STEFANIA GRABOWSKA



JÓZEF NOWAK

**W ZAKŁADACH** Chemicznych w Tarnowskich Górach, gdzie pracowałem od roku 1926, powiedziano nam: pojeździecie do Żarowa na dwa, trzy tygodnie i uruchomiecie zakład — wspomina Teodor Pyrek. Wytypowano około 20 osób. 10 sierpnia 1945 roku załadowaliśmy na ciężarówkę narzędzia, aparat spawalniczy, garnki koce, trochę żywności i jechało do Żarowa.

Przyjechalśmy wieczorem. Ciemno, pusto, tylko gwieździste niebo stało warty wojsk radzieckich zabezpieczające w tym czasie zakład.

Zakwaterowaliśmy się w budynku (obecnie Armii Czerwonej 76) w jednym pokoju. Spaliśmy na podłodze, bo nie było ani łóżek, ani materacy. Najbardziej okazało się, że na terenie Żarowa przebywała rządowa grupa operacyjna, która pomogła nam się zagospodarować. Potem zaprowiantowano nas w stolówce mieszczącej się w starym klubie. Tam otrzymywaliśmy wszystkie posiłki. Jedzenie, jak na owe czasy, było tam niezłe. Na śniadanie chleb z smalcem lub marmoladą i kawa, a na obiad zupa, kasza i od czasu do czasu mięso.

W sierpniu nastąpiło formalne przekazanie zakładu władzom polskim. W warsztacie mechanicznym nie było nic. Wszystkie maszyny i urządzenia były zdemontowane i wywiezione przez Niemców.

Mieliliśmy z sobą najpotrzebniejsze narzędzia, więc trzeba było z fragmentów, które ocalały zrobić maszyny zdalne do pracy.

Pierwsze chwile były trudne, bo większość części trzeba było dorabiać ręcznie. W tym czasie inż. Starker, ówczesny dyrektor zwłokał wszystkich pozostałych w Żarowie Niemców i porządził ich do pracy według zawodów. Kilku z nich trafiło również do warsztatu mechanicznego. Zrobiliśmy inwentaryzację wszystkich narzędzi i po odpowiednim ich zabezpieczeniu stworzyliśmy coś w rodzaju narzędziowni.

Tak upływały dni. Bez radia, gazet, bez wiadomości o tym, co się dzieje na świecie. W pierwszych dniach września przyjechała około 20-osobowa grupa rozruchowa z Zakładów Sodowych „Solway” koło Krakowa.

Warsztat mechaniczny był już wtedy w takim stanie, że można było przystąpić do uruchamiania podstawowych obiektów zakładu: kotłowni i generatorów.

Ludzi przybywało. Uruchomiono stolówkę zakładową, w której każdy pracujący, również zatrudnieni w zakładach Niemcy, otrzymywali posiłki.

Mineły trzy tygodnie. O powrocie w rodzinne strony, na Górny Śląsk nie było mowy. Byłem potrzebny w Żarowie. Inż. Starker namawiał, żebym został dłużej. Jeszcze trzy miesiące — zachęcał — a pojedziecie do żony... Zostałem. Do dziś.

Pracowało się wtedy z zapalem, który dziś prawdopodobnie jest niekórym młodym pracownikiem naszego zakładu. Pamiętam, jak wiosną 1946 uruchomiliśmy produkcję superfosfatu, to po normalnych godzinach na rampie załadunek zbierali się wszyscy zdrowi. Bez względu na charakter pracy ładowali do wagonów worki z nawozem potrzebnym naszym rolnikom.

Teodor Pyrek jest długoletnim członkiem PZPR. Za zasługi przy uruchamianiu zakładu otrzymał jeszcze w roku 1946 Brązowy Krzyż Zasługi, a w roku 1948 Srebrny Krzyż Zasługi. Pierś jego zdobi również Medal Dziesięciolecia.

MICHAŁ KOŁODKO

**D**O ŻAROWA przyjechałem z Tarnowskich Gór. Było nas 23. Po kilku tygodniach przyjechali następni. Potrzebni są ludzie do uruchomienia fabryki — tak nam w Tarnowskich Górach powiedziano. Rozruch potrwa najwyżej trzy miesiące. Potem możecie wracać.

Przydzielono mnie do produkcji kwasu siarkowego Tam, na Górnym Śląsku pracowałem na litoponie. Tutaj kwas siarkowy był ważniejszy. Potrzebowano go do kwasu solnego i superfosfatu.

Razem z innymi mieszkałem w bloku przyzakładowym. Rodzina cierpliwie czekała na mój powrót do Tarnowskich Gór. Ale miesiąc upłynął szybko. Z różnych stron napiwały nowe ludzie. Zastępowali się nowe znajomości.

Po trzech latach sprowadziłem rodzinę (dała się wrzeszczeł namówić).

Pierwsze lata powojenne dobrze utkwily w pamięci. Za odzież ochronną służyły stare lachy. Często szwarie aparatów potrafiły napaść krwi. Musieliśmy własnymi siłami kombinować. Pomysł racjonalizatorskie były koniecznością. W roku 1948 dostałem nawet dyplom od ministra za wniosek racjonalizatorski.

Józef Kuron, uczestnik Powstania Śląskiego z 1921 roku, pracuje już 44 rok na przemiale chemicznym. Za swoją pracę kilkakrotnie otrzymał

wyróżnienie. W roku 1955 — Medal Dziesięciolecia, w 1958 — w setną rocznicę powstania naszego zakładu — jako jeden z kilku pracowników był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

JANINA NIERUCHALSKA

**D**ZIEN 10 sierpnia 1945 r. zanotowano w kronikach Żarowa jako datę oficjalnego objęcia Dolnośląskich Zakładów Chemicznych przez przedstawicieli polskiej chemii. Wprawdzie już w miesiącach czerwcu i lipcu 1945 r. działała w Żarowie kilkuosobowa grupa operacyjna Pełnomocnika Rządu — wśród niej Eugeniusz Batko, lecz jej szczupły skład pozwalał tylko na zabezpieczenie zakładu.

Ekipe, która przybyła do Żarowa 10 sierpnia 1945 r. wyposażyły Zakłady Chemiczne „Czarna Huta” w Tarnowskich Górach, delegując do niej kilkunastu robotników i mistrzów. Kierował nią dyrektor Zakładów Chemicznych „Czarna Huta” inż. Władysław Starkel, który otrzymał nominację na dyrektora Zjednoczonych Fabryk Chemicznych „Silesia” w Żarowie (pod taką nazwą znane były w latach czterdziestych obecne Dolnośląskie Zakłady Chemiczne). W skład ekipy weszli między innymi Józef Kuron i Teodor Pyrek, którzy pracują w zakładzie do dnia dzisiejszego.

zależniło zakład od dopływu energii elektrycznej z zewnątrz. W tym samym miesiącu uruchomiono pierwsze oddziały i dano pierwszą produkcję kwasu siarkowego, utramantynu, amoniaku skroplonego i polioplastów.

Następnym etapem było uruchomienie produkcji przyspieszaczy wulkanizacyjnych. Pierwsze tony przyspieszacza „M” wyprodukowano już w miesiącu wrześniu, a przyspieszacza „DM” w listopadzie 1945 r. Miesiąc listopad przyniósł jeszcze jedno osiągnięcie. Uruchomiono bowiem produkcję benzenu i toluenu oraz produkcji nitrobenzenu i aniliny. Miesiąc grudzień zamknął rok 1945 wyprodukowaniem pierwszych kilkuset ton superfosfatu i uruchomieniem produkcji soli anilinowej.

Rok 1946 — pierwszy rok 3-letniego Planu odbudowy Gospodarki Narodowej — rozpoczęło uruchomieniem w miesiącu styczniu produkcji nigrozynu, a w miesiącu lutym produkcję sodu. W miesiącu marcu uruchomiono rektyfikację izotoluenu. W kwietniu uruchomiono produkcję farb suchych oraz kwasu solnego i siarczanu sodowego.

W okresie od maja 1946 r. do kwietnia 1947 roku rozpoczęto produkcję dalszych asortymentów nitro i amino-związków na uprzednio uruchomionej aparaturze. Oddział pigmentów uruchomiony został w listopadzie 1946 r.

Końcowym etapem odbudowy i uruchamiania produkcji w Żarowie był rok 1947. Dzień 1 Maja uczczono uruchomieniem oddziału litoponu, największego wówczas z istniejących oddziałów, a dzień 22 Lipca uruchomieniem stabilizatora „AR”.

Krótkie wyliczenie kolejności uruchamiania poszczególnych oddziałów nie odzwierciedla ogromu wysiłku włożonego w tym okresie przez całą załogę; robotników, personel techniczny i administrację. Na podkreślenie zasługuje fakt szybkiego opanowania nowych technologii w znacznej części w Polsce przedwzrostowej nie stosowanych. Wkład załogi Dolnośląskich Zakładów Chemicznych w odbudowę przemysłu na Dolnym Śląsku nie ograniczył się tylko do uruchomienia produkcji w Żarowie. Już w grudniu 1945 r. uruchomiono oddział zamiejscowy — kopalnię barytu w Boguszowie, a w październiku 1947 r. oddział w Złotnikach koło Wrocławia, gdzie rozpoczęto produkcję poszukiwanego siarczanu glinu.

JÓZEF NOWAK

**P**O WYZWOLENIU Ziemi Krakowskiej przez wojska I Frontu Ukraińskiego pracowałem (jako elektryk) przy uruchamianiu zakładów sodowych „Solway” koło Krakowa. Byłem wtedy członkiem ORMO. Pod koniec czerwca wezwał mnie sekretarz komórki PPR i zaproponował wyjazd na ziemię zachodnią. Zgodziłem się i już na początku lipca znalazłem się w Żarowie — wspomina STANISŁAW BUDEK.

Miałem zabezpieczyć mienie państwowe a równocześnie należeć do ochrony tow. Walczuka, ówczesnego sekretarza komitetu miejskiego PPR w Żarowie, w latach późniejszych dyrektora naszego zakładu.

Pierwsze dni pobytu zeszyły mi na poznanianiu

ICH I NASZ ŻAROWA DZIEŃ PIERWSZY

Do tych ekip, które w pierwszym okresie stanowiły trzon załogi, stopniowo dołączali następni pracownicy, kierowani do Żarowa indywidualnie przez Zakłady Chemiczne „Czarna Huta” w Tarnowskich Górach i Zakłady Sodowe w Krakowie oraz przez Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego i Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach.

W roku 1946 trzon załogi został wzmocniony repatriantami z rejonu Borysławia i Drohobycz, a w roku 1947 z Francji.

Rozpoczynając prace remontowe usuwano przede wszystkim zniszczenia powstałe w czasie półrocznego postoju zakładu. Poważnym problemem było odnalezienie wywiezionych z zakładu łatwych do transportu urządzeń fabrycznych, silników elektrycznych, pasów transmisyjnych itp. Część tych urządzeń odnaleziono w kopalni barytu w Boguszowie koło Wałbrzycha. Dużą pomoc przy kompletowaniu brakujących części i urządzeń okazali przedstawiciele Armii Radzieckiej. Ich pomoc w niejednym przypadku pozwoliła na poważne przyspieszenie uruchomienia poszczególnych obiektów.

W pierwszych tygodniach i miesiącach nie ograniczono czasu pracy do ustawowych ośmiu godzin. Pracowano tak długo, jak wymagała tego aktualna sytuacja. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Jeszcze w miesiącu sierpniu wyremontowano kotłownię i turbine o mocy 150 kW, co częściowo unie-

terenu i pełnienia służby na posterunku. Na terenie Żarowa stacjonowały wojska radzieckie i nie było jeszcze szabrowników. Panował więc spokój. Pewnego dnia pojechałem z tow. Walczukiem do Legnicy, do dowództwa wojsk radzieckich, w którym Walczuk miał załatwiać sprawy związane z przejęciem przez polską administrację zakładu żarowskiego.

Przyjął nas marszałek Rokossowski, wysłuchał, sprawdził pełnomocnictwa naszego rządu a następnie wydał odpowiednie polecenia administracji radzieckiej. Pamiętam, jak do nas wtedy powiedział: „Zanim wrócicie do Żarowa, przystąpimy do przekazywania obiektu waszym robotnikom”. I rzeczywiście. Po powrocie okazało się, że radziecy żołnierze przekazują posterunki robotnikom i ormowcom.

Następnego dnia przystąpiliśmy do uruchamiania zakładu. Zaczynaliśmy z niczym. Startowaliśmy od zera. Kable elektryczne były zerwane. Brak było sprawnych silników i urządzeń elektrycznych. Łączylśmy więc kable, przewijaliśmy silniki, wreszcie — rozminowywaliśmy zakład. Np. w piecach ultramaryny były zamaskowane miony. Wystarczyło więc piec rozpaść a wylecieliśmy wraz z zakładem w powietrze.

Przystąpiliśmy też do uruchamiania generatorów. Jeden z nich był tak stary, że nie nadawał się już do eksploatacji. Nowszy nie posiadał walka rozrządu. Niemcy, którzy pozostali w Żarowie domówili, że zakład nie ruszy. A jednak. Ruszył generator zmontowany z różnych części (dziękuję gdy przystąpiliśmy do pierwszej próby rozruchu) bałem się, bo jak gdzieś przeoczyliśmy ukrytą mine...

Dni upływały na pracy. Rano w zakładzie, potem, często w nocy służyła patrolowa i wartownicza. Graszali w terenie bandyci i szabrownicy. Kiedyś jadąc do Świdnicy z wiecu w Strzegomiu, na skrzyżowaniu dróg koło Jaworzyny zostaliśmy ostrzeżeni. Nigdy jeszcze nie byłem tak blisko śmierci jak właśnie wtedy.

MICHAŁ KOŁODKO

**O**BOK innych sylwetek pracowników zakładu, pragniemy dziś przedstawić a ułaśnie przypomnieć pracownika, którego dokładnie polowa życia jest związana z naszym zakładem. Jest nim Stefania Grabowska — starszy rachmistrz oddziału przyspieszacza.

Grabowska po powrocie z prac przymusowych w Niemczech, jeszcze w 1945 r. wyjechała na Ziemię Odzyskaną i podejmując pracę w Dolnośląskich Zakładach Chemicznych w Żarowie. Młoda 23-letnia pracownica przeszła twardą szkołę robotnika-chemika. Pracowała najpierw jako robotnik oddziału przyspieszacza, a następnie — po ukończeniu 3-miesięcznego kursu — jako aparatury oddziału soli anilinowej (dziś praca przy obu tych produkcjach jest całkowicie zabroniona dla kobiet). Grabowska dała się poznać jako dobry aparatury. Wkrótce powierzono jej kierowanie brygadą kobiet. Brygada jej osiąga dobre wyniki — przoduje w pracy, za co Grabowska zostaje odznaczona „Srebrną Odznaką Przdownika Pracy”.

Po 9 latach pracy na stanowisku robotnika została Grabowska przeniesiona na stanowisko rachmistrza oddziału przyspieszacza, a następnie awansowana na st. rachmistrza, na którym pracuje do chwili obecnej. Jest cenionym pracownikiem i lubianym przez załogę oddziału. Za swą sumienną pracę została odznaczona Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Odznaką XV-lecia Dolnego Śląska i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Obok pracy zawodowej dużo czasu poświęca Grabowska pracy społecznej. Była członkiem Komitetu Zakładowego PZPR, członkiem Plenum KP PZPR w Świdnicy, radną Powiatowej Rady Narodowej, a obecnie pełni funkcję członka egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

Zapytałem o wspomnienia z 1945 r. Po namyśle Grabowska powiedziała m. in.:

... Po 23 latach pamięta się tylko dobre chwile... Jednak praca kobiet była w tamtym czasie nieuspólnie trudniejsza. Ciesze się, że dziś w tych szkodliwych warunkach nie pracują kobiety i że w ogóle nastąpiła znaczna poprawa warunków bhp, a wysiłek młodzi robotnika w większości przejęły maszyny”.

BOGDAN BURZYŃSKI

LUDZIE DOBREJ ROBOTY

FANCISZE FURIAK — pracuje przy produkcji kwasu siarkowego od 1916 roku. Ukończył kurs mistrzowski z wynikiem bardzo dobrym. Du-



zo pracuje społecznie co nie przeszkadza mu wzorowo wykonywać obowiązki służbowe. Cieszy się dużym zaufaniem wśród załogi i przełożonych.

PAWEŁ KOBIELA — pracuje w zakładzie od 1945 roku. Nie opuścił ani jednego dnia bez usprawiedliwienia. Bardzo sumiennie i wzorowo



wykonuje swoje obowiązki jako aparatury pigmentów nieorganicznych. Odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

MARIA KACZOR — laserac pracę zawodową z obowiązkami domowymi ukończyła w



1968 roku kurs kwalifikowanego robotnika z wynikiem bardzo dobrym. Wierowa, zdyscyplinowana z długoletnim stażem.

ANTONI MAZUR — wzorowy, zdyscyplinowany pracownik. Pracuje w zakładzie od 1916 roku. Urzupelnił swoje kwalifikacje zawodowe i awansował z pracownika niewykwalifikowanego na mistrza zmianowego.



Młodzież Żarowa, której przyszłość też związana jest z zakładem.

# LUDZIE DOBREJ ROBOTY

JÓZEF GLĄB, BRONISŁAW SZUSTER, KAZIMIERZ PIETRUSZKA — pracujące na trudnym i odpowiedzialnym stanowisku piecowych litotypu



nigdy nie zawiedli zaufania. Od nich zależy dobra jakość produktu i sprawność urządzeń pracujących w ruchu ciągłym. Nie opuścili ani jednego dnia pracy.

PIOTR GRYZ — destylatorowy amonozwiązków aromatycznych. Pracuje w zakładzie



od 1947 roku. Pracownik wzorowy i zdyscyplinowany, bardzo sumiennie wykonujący swoje obowiązki.

FRANCISZEK BIELEC — destylatorowy o-nitrolem. Pracował na wszystkich produkcjach oddziału. Był pierwszym przy rozruchu rektyfikacji. Sumiennie i wzorowo wykonuje swoje obowiązki.

JAN PRZIBELSKI — członek PZPR. Od 1946 roku nieprzerwanie pracuje na stolakach „M”. Wzorowy i zdyscyplinowany o bardzo dużym doświadczeniu zawodowym. Chętnie dzieli się swoimi wiadomościami z młodszymi kolegami.

MIECZYSLAW SIRZYŃ — członek PZPR. Od 1946 roku pracuje jako aparatowy flu-



ramu. Pracownik o dużym doświadczeniu, koleżeńki i energiczny. Pod jego opieką wyszkoliło się na aparatach wielu młodych pracowników.

# ONI DAJĄ PRZYKŁAD



Krótką naradę produkcyjną. Kierownik oddziału (pierwszy z lewej) uzgadnia z pracownikami kolejny etap dobrej roboty.

O D KILKU LAT rada zakładowa prowadzi stały konkurs na najlepszy oddział produkcyjny. Konkurs ma charakter współzawodnictwa międzyoddziałowego. Oceniane są: wykonanie planu produkcji, zużycie surowców, wypadki przy pracy, przestrzeganie przepisów bhp i p. poz., dyscyplina pracy, czystość i porządek na terenie oddziału. Podsumowanie punktów odbywa się co kwartał przez specjalnie do tego celu wybraną komisję. Dwa najlepsze oddziały otrzymują nagrody pieniężne.

Korzyści ze współzawodnictwa są obustronne: dla zakładu i dla pracownika. Pierwsze miejsce w ostatnim konkursie — za I kwartał 1968 r. zajął oddział organiczny. Należy jednak podkreślić, że pracownicy tego oddziału nie po raz pierwszy zwyciężyli w konkursie. W ubiegłym roku trzykrotnie zajmowali miejsce w czołówce, a za całoroczną pracę bez wypadku, otrzymali specjalną nagrodę w wysokości 4 tys. zł.

Zaloga oddziału organicznego to grupa 70 pracowników. Przytłaczającą większość stanowią robotnicy. Kierownik inż. Edward Kuprowski i jego zastępca Jan Gawron są zadowoleni z pracy oddziału. Wyniki współzawodnictwa świadczą, że nie bezpodstawnie. Wśród robotników panuje atmosfera rzetelnej pracy i właściwego podejścia do obowiązków służbowych. Większość to pracownicy z wieloletnim stażem w przemyśle chemicznym, przepracowani przeważnie w naszym zakładzie, doświadczeni i zaangażowani w problemy swojego oddziału.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: Jan Klimala, Franciszek Bielec, Szczepan Ogródowicz, Ryszard Greszka, Stanisław Kurzac, Bolesław Konieczko i obecny zastępca kierownika a do niedawna starszy mistrz — Jan Gawron. Na takich pracownikach można polegać. Nic też dziwnego, że oddział często sięga po palmę pierwszeństwa. Jest przykładem dobrej współpracy i wzajemnego zrozumienia między kierownictwem i robotnikami, przykładem godnym naśladowania.

JANINA NIERUCHAŁSKA



Bolesław Konieczko należy do produkujących pracowników oddziału.

# GORĄCE SERCA I TRZEŻWE UMYSŁY

Postęp techniczny bardzo często decyduje o prawidłowym rozwoju zakładu i jego produkcji. W parze z postępowym technicznym idzie społeczny ruch racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej, który w naszym zakładzie posiada już pełne prawo obywatelstwa.

Tylko w roku 1967 nasi racjonalizatorzy zgłosili 23 projekty, z których po dokładnej analizie 13 przyjęto do realizacji (9 już zastosowano w produkcji). W efekcie osiągnięliśmy korzyści w postaci zwiększenia produkcji i obniżki kosztów wytwarzania wartości prawie 1,7 mln zł. Racjonalizatorami autorom zastosowanych pomysłów, wypłacono tytułem nagrody prawie 70 tys. zł.

Ale nie tylko usprawnienia produkcyjne są dziełem naszych pracowników. Jesteśmy bowiem już w posiadaniu 14 patentów, autorami których są członkowie żarowskiej zalogi.

Na szczególną uwagę zasługuje ciekawy projekt wynalazczy (na który uzyskano patent) dotyczący ciągłego sposobu otrzymywania chlorowodorów amin zwłaszcza soli aniliny. Autorami pomysłu wynalazczego są inż. Eugeniusz Chrabkowski, inż. Bolesław Chomin, Eugeniusz Zaleński, Rajmund Kuroń, Emil Skórzak, Alojzy Pyrek i Jan Gątkiewicz. Na podstawie ich projektu, wybudowano nowy oddział o całkowicie nowej technologii. W ciągu czterech lat pracy uzyskano 25 mln zł oszczędności z racji mniejszego zużycia surowców i większej produkcji. Zastosowanie nowej metody umożliwiło też znaczne poprawienie warunków pracy. Wreszcie — dzięki wysokiej jakości otrzymywanego produktu — znalazł on nabywców za granicą.

Duże znaczenie dla gospodarki posiada zastosowanie projektu wynalazczego (również patent) autorami którego są inż. Eugeniusz Chrabkowski, inż. Julian Sroczyński i mgr inż. Zdzisław Michalski. Opracowali oni ciągłą metodę utle-

sobników (autor Tadeusz Kaselka) i wymiana worków na filtry z włókna wełnianego na płótno filtracyjne (autor Władysław Broszko) przyczyniły się do poważnej poprawy warunków pracy zalogi. Zmniejszyło się bowiem zapylenie, praca stała się mniej uciążliwa.

STANISŁAW WĘGRZAK



Członkowie racjonalizatorzy: Eugeniusz Zaleński, inż. Bolesław Chomin, Alojzy Pyrek, Jan Gątkiewicz, Emil Skórzak i Rajmund Kuroń.

rzeby krajowe, a część wyrobów zaczęto sprzedawać zagranicznym odbiorcom. W wyniku zastosowania tego projektu osiągnięto znaczne efekty ekonomiczne (z tytułu przyrostu produkcji (wartości blisko 1,7 mln zł).

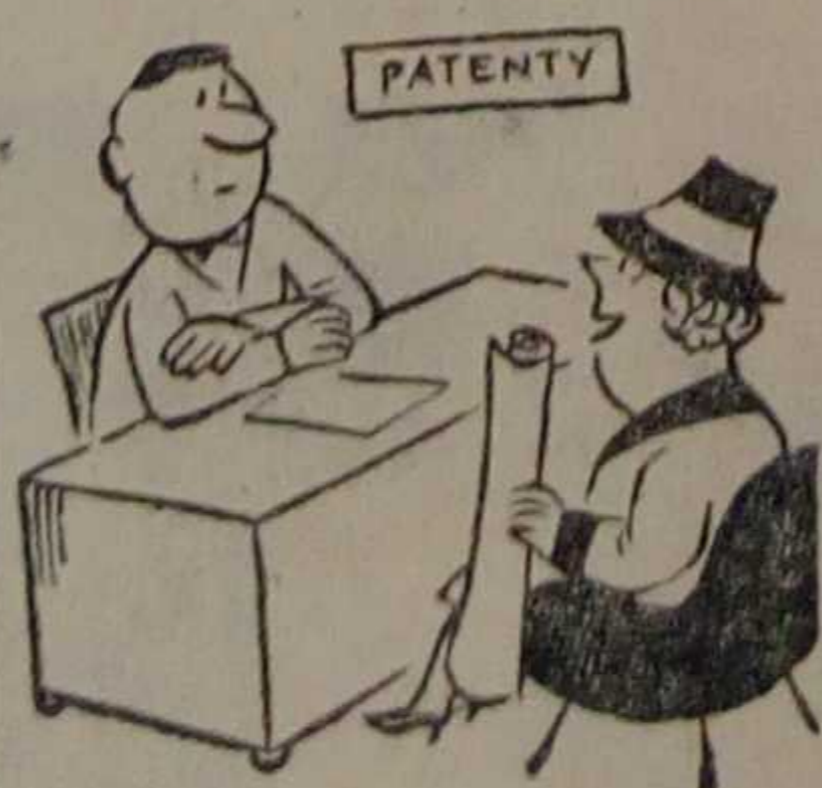
Zmiana elementów grzejnych w piecu elektrycznym do ogrzewania autoklawów autora mgr inż. Bronisława Betkiewicza pozwoliła uruchomić oddział o rocznej produkcji wartości 56 mln zł; Trzeba tu podkreślić, że nie znalazł się poprzednio w całym kraju Instytut naukowy, zdolny rozwiązać to zagadnienie.

Na uwagę zasługują też dwa wnioski z dziedziny bezpieczeństwa pracy. Zmiana systemu podawania farb do za-

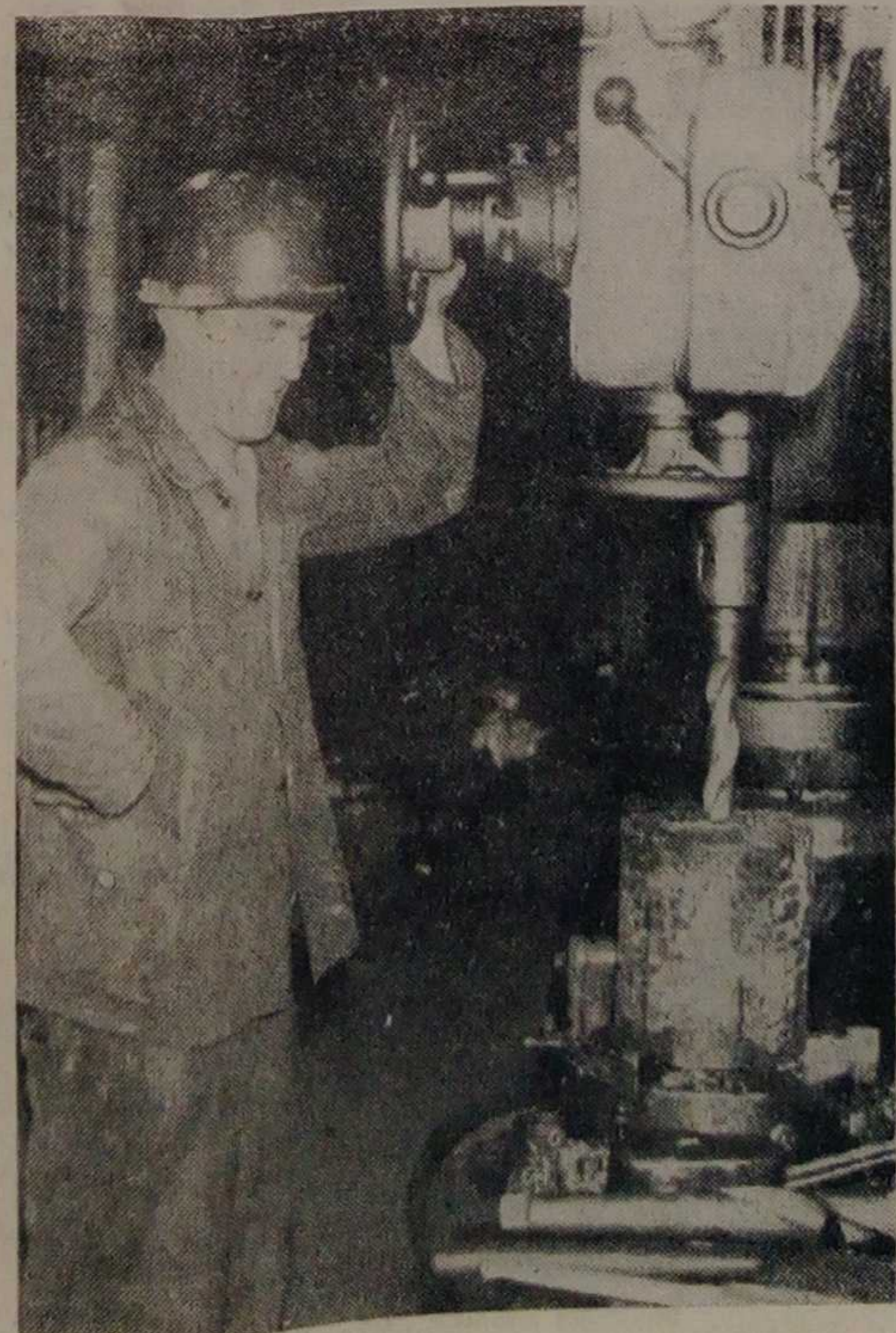
## Jedziemy na kolonie

Jak co roku, również w bieżące lato nasze dzieci wypoczywać będą w zakładowym ośrodku kolonijnym w Pomorsku. W byłym zamku, obecnie szkole, dzięki pracom adaptacyjnym stworzylimy dzieciom naszych pracowników znakomite warunki wypoczynku i regeneracji sił.

Przypomnijmy — w roku zeszłym — wypoczywało w Pomorsku 184 dzieci z Żarowa. W roku bieżącym na kolonie letnie zapisało się już 158 dzieci z Żarowa, 30 z zakładów chemicznych w Łodzi i 16 z Instytutu Przemysłu Organicznego. Sądźmy, że dobrze wypoczną w Pomorsku i do domów wrócą opalone i dobrze odżywione, bowiem zakład nasz zwiększył codzienne stawki żywieniowe do 25 zł.



— Pani wymyśliła maszynę zastępującą sekretarkę? Pani jest elektronikiem?  
— Nie, żoną dyrektora!



Władysław Broszko — członek racjonalizator DZChem.

W zakładzie naszym pracuje 232 młodych ludzi, których wiek nie przekracza 28 lat. Organizacja ZMS skupia wprawdzie tylko 97 pracowników, ale postawiła przed sobą ambitny cel — poważnego zwiększenia swoich szeregów. Można by właściwie zadać pytanie: co zrobiła organizacja ZMS od tej pory by podnieść jej rangę i prestiż w zakładzie?

Trzeba z przykrością stwierdzić, że wykazała małą żywotność i brak inicjatywy. Dlatego też w lutym, wspólnie z POP i radą zakładową opracowano program działalności na najbliższą przyszłość, program, który stawia konkretne zadania przed każdym z członków ZMS, program który wciągnie młodzież w wir pracy społecznej i z pewnością wzbogaci nasz skromny dorobek.

Organizacja nasza postawiła czynniki uczęść światła 1 Maja i V Zjazd partii — podejmując zobowiązanie:

- przeprowadzenia w czynie społecznym 2500 roboczogodzin przy budowie boiska do piłki siatkowej, elewacji i ogrodzenia boiska sportowego oraz w akcji żniwnej,
- zwiększenia stanu liczebnego członków o 50 proc.,
- reaktywowania EPS i przekazania w szereg partii 10 członków.

Będziemy pamiętać, że zamysł ten spotka tylko tych, którzy wyróżniają się swoją wzorową i na-

oprócz odczytów i rozgrywek świetlicowych są organizowane również wieczorki taneczne (bez alkoholowe) połączone z konkursami typu zagadaj-zgadula, recytatorskimi itp.

Urządzone przez naszą organizację wieczorki taneczne i spotkania z przedstawicielami innych organizacji posiadają wiele dobrych stron. Po pierwsze — zapewniają dobrą wspólną rozrywkę po pracy. Po drugie — zacieśniają współpracę organizacji. Po trzecie — dla niektórych, zwłaszcza tych bardzo nieśmiałych, stanowią nieskąd jedną okazję do poznania kogoś wartościowego. Proszę jednak nie sądzić, że organizacja nasza jest jakimś swoistym biurom matrymonialnym. Nie podobnego. Staramy się tylko w sposób kulturalny i dyskretny ułatwić młodzieży z naszego zakładu kontakty towarzyskie. To chyba sprawa jak najbardziej ludzka. Uważamy, że wszystko co jest związane ze sprawami ludzi, powinno interesować ZMS i znaleźć odbicie w jego pracy.

W klubie odbywają się także spotkania z przedstawicielami dyrekcji zakładu, POP, rady zakładowej, zarządu powiatowego ZMS, pisarzami, weteranami II Wojny Światowej, oficerami Wojska Polskiego, popularnymi sportowcami, przedstawicielami Armii Radzieckiej i młodzieży Komsomolu.

Atmosfera na tych spotkaniach jest miła i przyjemna. Jak w domu, w rodzinie, podczas święta.

# CHCEMY BYĆ PIERWSI W NAUCE I PRACY

leżyta postawa w życiu codziennym i dobrą pracę w organizacji i zakładzie.

Czynimy krok, celem lepszego, socjalistycznego wychowania młodych ludzi i umożliwienia im dobrego startu życiowego, dającego perspektywę rozwoju, dlatego organizacja ZMS wspólnie z radą zakładową rozszerza ruch współzawodnictwa wśród młodzieży pracującej. Obecnie pracują w zakładzie 4 brygady z tytułem „Brygady Pracy Socjalistycznej” a 12 brygad ubiega się o ten tytuł. Współzawodnictwo brygad jest oceniane przez radę zakładową i komisję młodzieży, a produkujące brygady otrzymują nagrody pieniężne.

Zarząd ZMS od kilku lat jest inicjatorem czynów i prac społecznych, a przez zbiorę złomu uzupełnia swoje dochody finansowe, które wraz z przyznawanymi corocznie przez KSR, przeznaczane na organizację wypoczynku letniego.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że zarząd ZMS bierze czynny udział w pracach KSR, uczestniczy w komisjach przeszerogowań, i w posiedzeniach KZ PZPR i rady zakładowej, na których rozpatruje sprawy nurtujące młodzież. Bo przeciw ZMS — jest związkiem młodych ludzi, związkiem, który organizuje ich do pracy dla przyszłości własnego kraju i ich własnej.

STEFAN NIEDOBIJCZUK

# NASZA PRACA CORAZ BARDZIEJ BEZPIECZNA



Zakładowa straż pożarna w czasie ćwiczeń ZOS

## ZAWSZE GOTOWI

Działalność zakładowego oddziału samobrony datuje się od 5 lutego 1953 r. Wtedy powstała u nas „Obiektowa grupa unitarna”

### LUDZIE DOBREJ ROBOTY

**TADEUSZ KASOLKA** — członek PZPR. Dużo pracuje społecznie. W pracy zawodowej dał się poznać jako dobry fachowiec posiadający wiele twórczej inicjatywy. Chętnie dzieli się posiadanymi wiadomościami fachowymi. Jako mistrz grupy remontowej sumiennie wykonuje swoje obowiązki. Jest czołowym racjonalizatorem.

**PIOTR KLIS** — członek PZPR. Jako spawacz gazowy i elektryk dał się poznać



jako dobry fachowiec posiadający poczucie obowiązku i sumiennoci w wykonywanych pracach.

**WACŁAW ZAREMBA** — ślusarz remontowy. Specjalista od wszelkiego rodzaju pomp wirowych. Sumienny



wykonywaniem czynności przydzielonych mu do przelubienia czasu pracy pomp.

składająca się z 5 drużyn specjalistycznych. W kolejnych latach „grupa” przemieniła się w „Zakładową Grupę Ratowniczą TOPL”. Wreszcie w roku 1967 zmieniła raz jeszcze nazwę na „Zakładowy Oddział Samobrony”. Dokonano też pewnych zmian organizacyjnych, a stan jednostek specjalistycznych powiększył się do 9.

W ciągu tych lat prowadzono szkolenie członków, którzy uczestniczyli w licznych ćwiczeniach mających na celu podniesienie i sprawdzenie gotowości bojowej. Z dumą możemy powiedzieć, że nasze oddziały dobrze rozszływili linię zakładu. Tak np. służba łączności aż 6 razy uzyskała ocenę bardzo dobrą a w roku 1965 zdobyła na własność puchar za zwycięstwo w ćwiczeniach rezerwowym.

Tak piękne wyniki uzyskane zostały dzięki systematycznemu szkoleniu naszej kadry i całej załogi. Uczestniczyło bowiem w zajęciach szkoleniowych — masowych — ponad 300 pracowników, blisko 300 w szkoleniu specjalistycznym i tyle samo w szkoleniu podstawowym służb ZOS. Wreszcie szkoleniem doskonalszym objęto 300 pracowników.

Członkowie ZOS działają też aktywnie w realizacji zobowiązań — czynów społecznych podejmowanych na rzecz zakładu i Żarowa. M. in. przy usuwaniu różnorodnych awarii członkowie ZOS w latach 1957—1967 przepracowali ponad 31 tys. godzin, wartości blisko 300 tys. złotych.

Piękne wyniki naszej zakładowej organizacji ZOS są efektem serdecznej pracy społecznej Jarosława Gieca, Eugeniusza Batko, Piotra Widły, Franciszka Pożemskiego, Stanisława Sioły, Henryka Kuronia i Władysława Nicieja (ze służby łączności), Piotra

Kwasa, Ludwika Czarneckiego, Stefana Filipowskiego, Jana Gieszyńskiego, Mieczysława Madeja, Franciszka Stablińskiego, Wojciecha Szatana, Stanisława Jarosza, Zygmunta Maleckiego i Zenona Wajszczyka (ze służby przeciwpożarowej), Tadeusza Janasa, Janiny Nieruchalskiej i Ojgi Bajer (ze służby odtankowania), J. Waśki, Zdzisława Tokarza, Teresy Czerwik, Jadwigi Czerwik, Marii Adamczyk i Krystyny Grabowskiej (ze służby medycznej), Karola Goczała, Stanisława Jagły, Józefa Dudy, Władysława Kłodzińskiego i Franciszka Krzymińskiego (ze służby porządkowo-ochronnej) oraz Stanisława Krzemienia, Teodora Pyrka i Fryderyka Ściepka (ze służby ratowniczo-technicznej).

Dzięki ich pracy (również innych towarzyszy, których z braku miejsca, nazwisk wymienić nie możemy) zdobyliśmy w roku 1965 nagrodę przechodnią Ministra Przemysłu Chemicznego.

STANISŁAW STANCIK



Ustawa z dnia 4 lutego 1960 roku o społecznej inspekcji pracy miała na celu wzmocnienie kontroli nad podniesieniem stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Kontrola ta jest spełniana przez służbę społeczną i przez samych robotników. Do zakresu jej działania należy między innymi kontrola nad przestrzeganiem przez administrację zakładu pracy prawa oraz postanowień układu zbiorowego i regulaminu pracy w sprawach bhp, ochrony zdrowia pracowników, pracy kobiet i młodocianych, czasu pracy, urlopów oraz kontrola urządzeń technicznych i sanitarnych z punktu widzenia ochrony pracy.

Również w naszym zakładzie działa społeczny inspektor pracy. Jest nim od 2 lat Eugeniusz Batko, pracujący w naszych zakładach od chwili ich uruchomienia.

W roku ubiegłym i obecnym działalność społecznej inspekcji pracy koncentrowała się na dokonywaniu społecznych przeglądów warunków pracy, kontroli pomieszczeń i urządzeń higieniczno-sanitarnych,

kontrola realizacji nakazów Inspektora pracy zarządu okręgowego związku zawodowego oraz zaleceń społecznych przeglądów, udział w pracach ko-

wiedzialności karnej w razie ewentualnego wypadku.

Największa bolączką naszego zakładu są w silnym tempie prowadzone inwestycje i panujący przy nich duży nieporządek. Jeszcze nie było wypadku żeby po zakończeniu jakiejś inwestycji wykonawca zrobił po sobie porządek. Prawie zawsze teren musi uporządkować zakład.



Eugeniusz Batko

misji ochrony pracy, dochodzenia powypadkowych itp. Społeczny inspektor pracy współpracuje z administracyjną służbą bhp, która na bieżąco informuje go o wszystkich zagadnieniach dotyczących bezpieczeństwa pracy. Współpraca ta układa się dobrze.

Praca społecznego inspektora pracy, aczkolwiek bardzo zaszczepna, nie przynosi w naszym zakładzie pełni zadowolenia jakiej by się należało spodziewać. Przyczyna tego stanu jest dziwna opieszałość w wykonywaniu zaleceń przez niektóre służby, oraz pewna obojętność dozoru technicznego i samych pracowników niektórych oddziałów na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. W takiej sytuacji nieraz wyzrywa się, że społeczny inspektor pracy i służba bezpieczeństwa technicznego, są intruzami, którzy swoimi zaleceniami, dopominaniem się o robienie porządków, zakłócają „spokój” i stwarzają tylko dodatkową robotę.

Były wypadki, że ludzie odpowiedzialni za usunięcie zagrożenia na zwrócone im uwagi przez społecznego inspektora pracy odpowiadali, że „woda sodowa mu do głowy uderzyła i crepia się byle czego”. Nie zdawali sobie przy tym sprawy, że przez usunięcie zagrożenia uniknęli odpo-

Niestety, mimo instruktaży, szkoleń i egzaminów, niektórych pracowników cechuje lekkomyślność i brawura co w konsekwencji musi doprowadzić do wypadku. Dlatego też aby zmniejszyć wypadkowość i poprawić warunki pracy muszą wszyscy pracownicy zakła-

du aktywnie współpracować ze Społecznym Inspektorem Pracy i służbą bhp, gdyż każdy pracownik zakładu na swoim stanowisku pracy jest odpowiedzialny za stan bhp. Gdy wszyscy, wspólnie zaczniemy działać, osiągniemy odpowiednie efekty.

Na uwagę zasługuje to, że społeczny inspektor pracy znajduje całkowite poparcie i zrozumienie u naczelnego dyrektora zakładu. Jeszcze nie było wypadku by dyrektor nie zatwierdził jakiegos zalecenia wydanego przez społecznego inspektora pracy. Jeżeli jednak chodzi o wykonawstwo tych zaleceń, to już inna sprawa. Niezależnie od wykonawstwa się przeciagają, głównie dlatego, że nasze warsztaty mają zbyt mało rzemieślników a zakres robót bardzo duży, gdyż zakład jest stary i wymaga więcej zabiegów „kosmetycznych” niż niejeden zakład nowoczesny.

W tej sprawie w ubiegłym roku inspektor pracy wydał nakaz... Ale jakos niktogo nie obchodzi. A może pomoże grzywna lub wstrzymanie produkcji?

W ubiegłym roku zanotowaliśmy w naszym zakładzie 29 wypadków, o 3 więcej niż w roku 1966. Najsmutniejsze zaś jest, że młody człowiek stracił życie.

Na uwagę zasługuje jednak, że aczkolwiek ilość wypadków wzrosła, to ilość straconych dni na skutek niezdolności do pracy spowodowanej wypadkami zmniejszyła się z 1132 w 1966 r. do 568 w 1967 r. Świadczy to, że na ogół wypadki w 1967 r. były lżejsze. Nie jest to jednak powód do zadowolenia i samopuszoklenia. Śmiertelnego wypadku i wielu innych można było uniknąć, gdyby poszkodowani przestrzegali przepisów bhp.

Niestety, mimo instruktaży, szkoleń i egzaminów, niektórych pracowników cechuje lekkomyślność i brawura co w konsekwencji musi doprowadzić do wypadku. Dlatego też aby zmniejszyć wypadkowość i poprawić warunki pracy muszą wszyscy pracownicy zakła-

Na uwagę zasługuje to, że społeczny inspektor pracy znajduje całkowite poparcie i zrozumienie u naczelnego dyrektora zakładu. Jeszcze nie było wypadku by dyrektor nie zatwierdził jakiegos zalecenia wydanego przez społecznego inspektora pracy. Jeżeli jednak chodzi o wykonawstwo tych zaleceń, to już inna sprawa. Niezależnie od wykonawstwa się przeciagają, głównie dlatego, że nasze warsztaty mają zbyt mało rzemieślników a zakres robót bardzo duży, gdyż zakład jest stary i wymaga więcej zabiegów „kosmetycznych” niż niejeden zakład nowoczesny.

EUGENIUSZ BATKO  
LUDWIK PUKOZC

LUDZIE DOBREJ ROBOTY

**ADAM MÓL** — jeden z pionierów zakładu. Jako nawig



Jako obowiązkowo swoje wypracowania sumiennie i wzorowo. Cieszy się ogólną sympatią współpracowników.

# ZDROWIE - RZECZ NAJCENNIJSZA

Zakłady przemysłowe zobowiązane są zapewnić swoim pracownikom bezpieczne, zdrowe i higieniczne warunki pracy i odpowiednią opiekę lekarską, która ma w porę zapobiegać schorzeniom zawodowym. Wyrazem troski państwa o zapewnienie tych warunków jest ustawa o BHP z dnia 30 marca 1965 r., w której cały czwarty rozdział jest poświęcony profilaktycznej ochronie zdrowia i opiece lekarskiej.

Szczególnie dobra opieka lekarska powinna być zapewniona w zakładach przemysłu chemicznego, do których również i nasz zakład się zalicza. Pracownicy przemysłu chemicznego są bowiem — przez swe codzienne kontakty z substancjami chemicznymi, oraz wzywaniami powstałymi w procesach technologicznych — szczególnie narażeni na ich szkodliwe działanie. Dlatego też w działalności przemysłowej służby zdrowia kładzie się szczególny nacisk na działalność profilaktyczną. Objeci są nią wszyscy pracownicy zatrudnieni w warunkach uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia. Opieka ta jest sprawowana przez lekarzy wyodrębnionego pionu społecznej służby zdrowia, tzw. lekarzy przemysłowej służby zdrowia.

Również w naszym zakładzie od szeregu lat istnieje przychodnia przyzakładowa, podlegająca Miejskiemu Ośrodkowi Zdrowia w Żarowie. Dyrekcja wykazuje wiele zainteresowania pracą przychodni i przernacza spore kwoty na uzupełnianie niezbędnego sprzętu, zakup lekarstw itp.

O tym jak zakładowi zależy na sprawnym przebiegu badań okresowych i leczeniu naszych pracowników świadczy zorganizowanie i wyposażenie przez zakład laboratorium analitycznego przy naszej przychodni, oraz przyjęcie na etat zakładowy laborantki medycznej. Dzięki temu pracownicy poddający

się badaniom okresowym, oraz w wypadkach zachorowań, nie muszą chodzić ani do szpitala ani do ośrodka zdrowia, gdyż wszystkie niezbędne analizy mogą wykonywać na miejscu, bez długiego oczekiwania w kolejkach.

Chcąc zapewnić sobie stałego lekarza przemysłowego, dyrekcja znając trudności mieszkaniowe w Żarowie, przeznaczyla mieszkanie w zakładowym budynku, w centralnym punkcie Żarowa, wyłącznie dla lekarza. To wszystko świadczy o tym, że zakład robi co może żeby stworzyć odpowiednie warunki pracy personalowi zatrudnionemu w naszej przychodni.

Nasza przyzakładowa przychodnia ma spore osiągnięcia w działalności profilaktycznej, o czym świadczą między innymi mala ilość wypadków chorób zawodowych w ciągu ostatnich kilku lat.

Bardzo dobrze oceniana jest przez załogę praca gabinetu stomatologicznego. Szczególnie od czasu gdy opiece stomatologicznej nad nasz załoga objęła lekarz-stomatolog Maria Kowalczyk. Swoja pracowitością oraz waleśliwym i bezpośrednim podejściem do pacjentów, zjednała sobie ogólną sympatię naszej załogi. Bywają dni, że doktor Kowalczykowa przyjmuje prawie 40 pacjentów! Wprawdzie lekarz-stomatolog pracuje w naszej przychodni tylko co drugi dzień, ale wszystko wskazuje na to, że dzięki wytrwałej i energicznej pracy, największe zaległości w leczeniu uzębienia naszej załogi zostały już odrobione.

W wyniku starań dyrekcji zakładu, przebadana została cała załoga przez lekarzy okulistów. Wykryto wtedy szereg wad wzroku, o których pracownicy nie zdawali sobie nawet sprawy. Rozpoczęto też odpowiednie leczenie. W ubiegłym roku specjalista chorób kobiecych z Akademii Medycznej we Wro-



Popularna i lubiana przez naszą załogę lekarz-stomatolog Maria Kowalczyk za chwilę ustatuje kolejny ząb żarowskiego chemika.

clawiu przebadal wszystkie kobiety naszego zakładu. Wtedy również wykryto kilka wypadków schorzeń kobiecych i można bylo w porę podjąć odpowiednie leczenie.

Osiągnięcia służby zdrowia w naszej przychodni bylyby znacznie większe gdyby zgodnie z przysługującymi etatami zatrudnieni w niej byli w pełnym wymiarze godzin lekarz i felczer. Niestety w ostatnich latach przeważnie tak się układa, że jeżeli mamy felczera, to nie mamy lekarza i odwrotnie. Jeżeli jest lekarz — nie ma felczera. Rzecz jasna, że taki stan utrudnia prowadzenie akcji profilaktycznej i leczniczej. Stąd też od lat spietrzają się załogiści badań okresowych. Przecież w ubiegłym roku od lutego do grudnia byliśmy pozbawieni lekarza.

W połowie grudnia ub. r. zaczął pracować w naszej przychodni lekarz w pełnym wymiarze godzin (tj. 7 godzin). Położył duży nacisk na oświatę i propagandę sanitarną. Ale jeszcze nie zdążył się poznać z załogą a już (z dniami 30 kwietnia br.) ze względu na zdrowotnych wypowiedział pracę i z końcem lipca odejdzie z naszego zakładu.

Przyczyna fluktuacji personelu lekarskiego jest prawdopodobnie zbyt mala atrakcyjność Żarowa oraz odpowiedzialna praca spoczywająca na barkach lekarzy w przemyśle chemicznym. Stąd też lekarze po odrobieniu stażu odchodzą do innych, bardziej atrakcyjnych miejscowości — powiatowych i wojewódzkich. Sprawa ta budzi zaniepokojenie, bo skoro liczny personel inżyniersko-techniczny przywiązuje się do naszego zakładu i nie przyszkadza mu, że Żarów jest malo atrakcyjny, dlatego z lekarzami jest inaczej?

LUDWIK PUKOZC

# „ZJEDNOCZENI” GOLA!

Wszyscy interesujemy się postępnym klubem sportowym Zjednoczeni. Szczególnie cieszymy się z dobrej gry drużyny piłkarskiej. Ale nie wszyscy wiedzą, że obecny klub jest spadkobiercą tradycji innych klubów sportowych Unia założonego przy naszym zakładzie już w 1946 roku — mówi Antoni Stefanik, czołowy piłkarz drużyny do roku 1955.

stowarzyszeni ale po kilku dalszych meczach z drużynami Świdnicy, postanowiliśmy założyć klub. Zostaliśmy zarejestrowani w lipcu 1946 roku pod nazwą Robotniczy Klub Sportowy „UNIA”. Początkowo graliśmy w klasie „C” ale już na wiosnę 1947 roku byliśmy w klasie „B”.

sunku 2:1. Również dużym sukcesem było zwycięstwo w roku 1950 nad drużyną Polonii Świdnica wówczas II-ligowcem w stosunku 4:3.

Pamięć jest zawodna i może za lat dziesięć, nie będziemy pamiętać sukcesów dzisiejszych. Bo obecna drużyna Zjednoczonych jest dobra. Zawodnicy są zżyli ze sobą. Nie ma waśni, mało jest kar. Przy-



W latach 50-tych nasza „Unia” grała jak z nut. Przypomnijmy więc bohaterów tamtych spotkań. Stoją od lewej: Stefanik, Cieśla, Krauczyk, Mostowski, Żalanski, Poźniak, Gątkiewicz, Zajęczkowski (kierownik drużyny), Kłęczka, Ratajczyk, Stachowicz i Frankow. Leżą: Czerwik, Jarosz i Łaciszek.

Wiosną 1946 roku zebrało się kilkunastu młodych i zaczęliśmy kopać. Już wtedy wyłoniliśmy reprezentację i graliśmy spotkania „międzynarodowe” z Niemcami przebywającymi w Żarowie.

Wiosną 1946 roku zebrało się kilkunastu młodych i zaczęliśmy kopać. Już wtedy wyłoniliśmy reprezentację i graliśmy spotkania „międzynarodowe” z Niemcami przebywającymi w Żarowie.

Wypada więc życzyć drużynie dalszych sukcesów, a kibicom miłych chwil na trybunach.

MICHAŁ KOŁODKO



Przy ognisku na Wielkiej Sołwie.

## A W NIEDZIELĘ PO ROBOCIE...

Zainteresowania turystyczne w naszym zakładzie obserwujemy już od początków uruchomienia zakładu po wyzwoleniu. Bliskie tereny turystyczne zachęcały do zwiedzania piękna Dolnego Śląska.

Początkowo nasza turystyka miała charakter indywidualnych kilkuosobowych grup wycieczkowych. Dopiero w 1956 roku, od założenia koła PTTK nr 12, przybrała formy zorganizowane.

możliwiliśmy naszym pracownikom i ich rodzinom poznanie całego Dolnego Śląska oraz innych regionów Polski: Warszawy, Krakowa i Oświęcimia, Zakopanego, Szczecina, Kołobrzegu, Gdańska, Gdyni i Sopotu.

Nasze początki były bardzo skromne. Nieliczna 13-osobowa grupa młodych przybyłych do „Silesii” z nakazu pracy, postanowiła zaszczepić bakcyl turystyki wśród grona swoich współpracowników. Postanowiono ich przekonać czym jest turystyka dla chemika pracującego przez cały tydzień w otoczeniu szkodliwych oparów i gazów.

W 1966 roku w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego zorganizowaliśmy, przy współudziale innych organizacji z zakładu i miasta, dużą imprezę masową „Ślowiańskie Sobótki 66”.

### NASZ 12-LETNI STAŻ

Głównym naszym zadaniem jest organizowanie wycieczek. Plan takich wycieczek na sezon letni ustalał zarząd naszego koła z radą zakładową. Zapewniamy też przewodników, którzy zajmują się uczestnikami wycieczek z ciekawościami zwiedzanego terenu, jego walorami turystycznymi, zdrowotnymi i zabytkami naszej kultury. W ten sposób u-

### FOTOGRAFIA I NARCIARSTWO

Na rozwój naszych zainteresowań fotograficznych wpłynęło przekazanie nam przez PTTK aparatu fotograficznego i sprzętu laboratoryjnego. Zakład dopomógł nam w przystosowaniu pomieszczeń na ciemnię i w ten sposób foto-

amatorzy zaczęli działać. Pożyteczność tego zainteresowania odczuliśmy już nieraz, kiedy to sami obsługiwaliśmy akademie zakładowe, imprezy w przyzakładowym przedszkolu i świetlicy dziecięcej oraz wydając fotografiki z naszych wycieczek.

Narciarstwo to nasze nowe hobby. Bliskie, dobre tereny narciarskie zachęcają nas do wyjazdów w okresie zimy. W celu popularyzacji turystyki narciarskiej, zakupiliśmy do naszej wypożyczalni kilka par nart, które umożliwiają niektórym stawić pierwsze kroki na nartach innym zaś przypominają o zainteresowaniach z lat młodszych. Zimowe wyjazdy na narty do Rzezki ślają się naszą tradycją. Nasi „wytrawni” narciarze brali udział w rajdach i zimowych Igrzyskach Narciarskich Chemików.

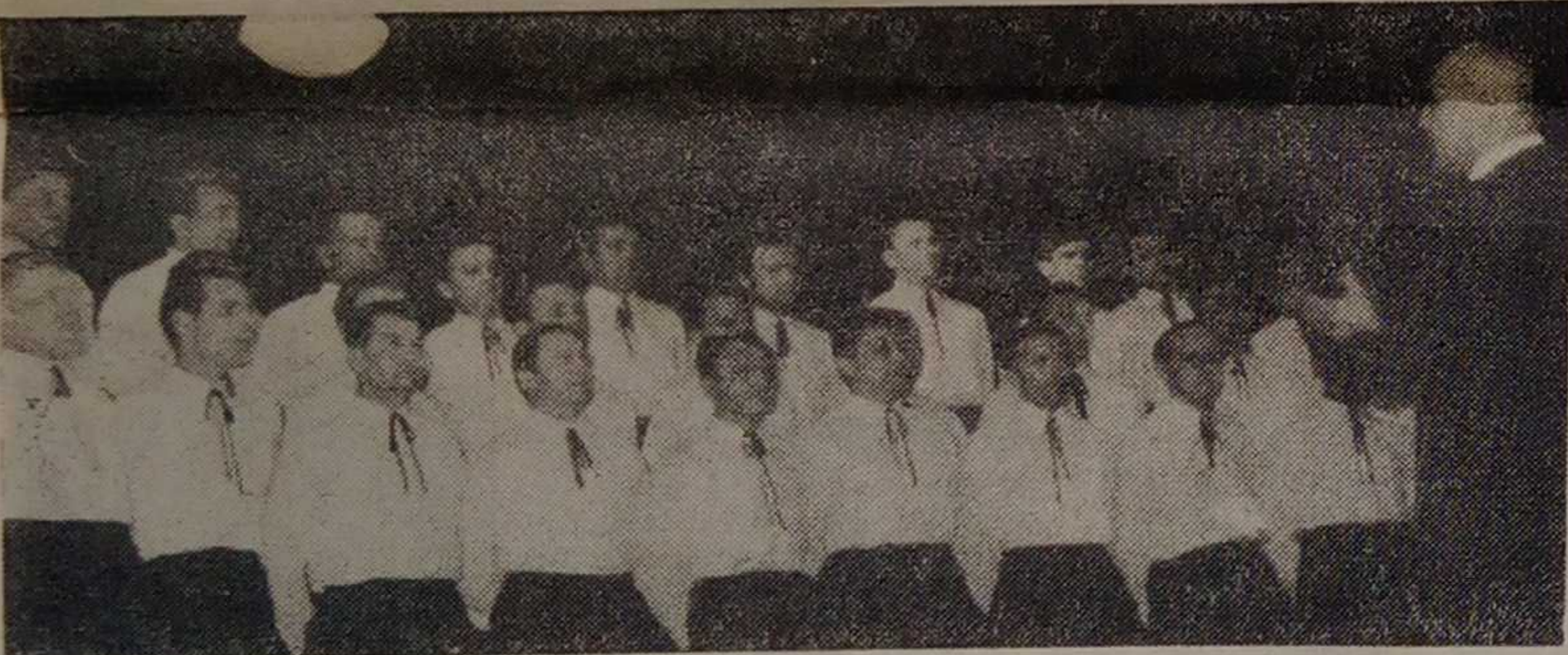
### PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Zaczęliśmy wprowadzać nową formę wycieczek kombi-

wanych autobusowo-piesznych. Polega ona na tym, że podwożymy uczestników wycieczek własnym autobusem zakładowym do atrakcyjnych terenów turystycznych, skąd pieszo wędrujemy zlinkami turystycznymi. Powrót następuje często z innych miejscowości. Taka forma wycieczek bardzo odpowiada młodzieży pracującej i turystom. Plan wycieczek kilkunastu dniowych przewiduje zwiedzenie m. in. Wielkopolski, Warmii i Mazur oraz Bieszczad. Chcemy też zorganizować sekcję kolarską. Zachęcić turystów sekcji krajoznawczej do zdobywania odznak Turysty Dolnego Śląska. Rozwinąć propagandę wizualną spraw turystyki w zakładzie przez wystawianie aktualnych fotogatek. Warunki do rozwoju turystyki mamy dobre, należy je tylko dobrze wykorzystać dla zaspokojenia potrzeb naszych pracowników.

JANINA TOMALA

## CANTATA RADOŚCI



ŻARÓW — małe dolnośląskie miasteczko przemysłowe od dłuższego czasu cierpiało na brak społecznej inicjatywy w rozwijaniu życia kulturalnego. Mimo tego, że myśl o utworzeniu jakiegoś zespołu nurtowała wiele umysłów potrzebna było sporo czasu aby tacy zapaleni jak Stanisław Pochopień, Tadeusz Janas i Stanisław Cieśliski, oraz wielu innych doprowadzili do tego, że w miesiącu październiku 1967 r. został zorganizowany przy naszym zakładzie chór męski, który przyjął nazwę „Cantata”. Na dyrygenta chóru zaangażowano Józefa Mendaka, znanego w miejscowym środowisku miłośnika i nauczyciela pieśni chóralnej.

Realizacja tego projektu nie była łatwa. Chętnych do grania i do nauki nie brakowało Gorzej było z instrumentami. Część zespołu zaczęła grać i do dziś gra na własnych instrumentach. Dostępne instrumenty zakupiła rada zakładowa. Resztę stanowiła pozostawiona po wyposażeniu zespołu estradowego „Combo”.

było więc zacząć od początku. Instruktaż prowadzili Mieczysław Ryglewicz i Stefan Istelski. Dziś z perspektywy dwóch lat trudno sobie wyobrazić ile dobrej woli i samozaparcia musieli wykazać nauczyciele. Siegnijmy do wspomnień Stefana Istelskiego.

Zaczęliśmy od nauki trzymania instrumentów. Później był zapis nutowy. Pierwsze dźwięki Gamy. Po roku zaczęliśmy ćwiczyć hymny państwowe. 1 Maja i 22 Lipca 1967 r. mieliśmy pierwsze występy w 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej koncertowaliśmy na akademii w Żarowie i w jednostce wojsk radzieckich w Świdnicy. Mieliśmy już wtedy w repertu-

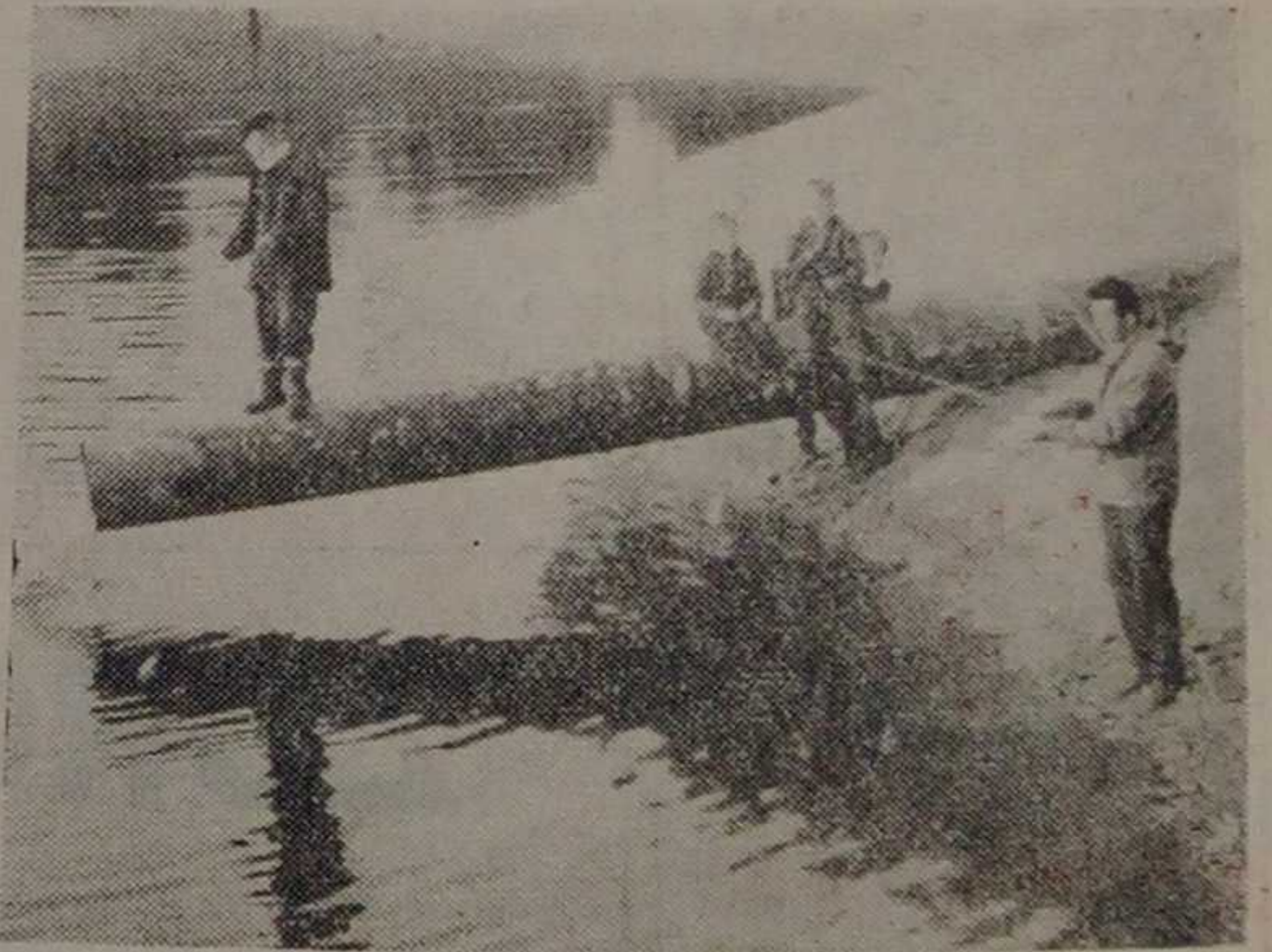
## BIJCIE W KOTŁY, W TRĄBY GRAJCIE

arze utwory koncertowe i marsze. Do chwili obecnej opanowaliśmy 33 utwory. Tak szybki postęp można zawdzięczyć samym instrumentalistom, którzy wkładają dużo serca w pracę zespołu. Do najbardziej zasłużonych należą: Józef Seruga, Julian Piękarski, Edward Młynareczuk, Edward Bartkowiak, Jan Peszter, Józef Waclawowicz, Jan Kurczewski, Józef Kurczewski, Stanisław Kluszczyk, Władysław Piornun.

Orkiestra dęta to nie jedyne dziecko muzyki w naszym zakładzie. Muzykę bardziej zaawansowaną utworzyli zespół estradowy, który ma szerszy zasięg repertuarowy i daje możliwość większego zaspokojenia ambicji artystycznych.

Janina Nieruchalska

## Z wędką i haczykiem



Jest dużo wody, trochę mniej wędkarzy i... bardzo mało ryb...

Również w Żarowie nie brak zapalcenów, poświęcających każdą wolną chwilę ukochanej wędze. Nasi zakładowi wędkarze skupieni są w sekcji liczącej dziś około 110 entuzjastów wycieczki nad wodę. Wędkarzom sporo pomocy udziela dyrekcja i rada zakładowa, dzięki którym sekcja dysponuje własnym sprzętem turystycznym i coraz częściej wyjeżdża na wielkie wody zakładowym autobusem.

przy budowie basenu w Żarowie, 240 godzin pracował członkowie sekcji przy remoncie lokalu, w którym znajduje się ich siedziba. Obecnie gromadzą wędkarze ziółki na kąpielnicę oszczędnościowej dziecięcej-sieroty.

Naszych wędkarzy cechuje nie tylko umiłowanie wędkarstwa, lecz również duży udział w pracach społecznych. M. in. członkowie sekcji przekazali na budowę szkoły w Sierakowie również wszystkim członkom wędkarzom-chemikom) tymczasem aby zawsze ryba brała

PIOTR PREMEL

„CHEMIK ŻAROWSKI” — jedynonumero-owa Samorządu Robotniczego Dolnośląskich Zakładów Chemicznych w Żarowie, wydana z okazji „Dnia Chemika”.  
Redagował zespół w składzie: Bogdan BURZYŃSKI, Michał KOŁODKO (przewodniczący zespołu) Janina NIERUCHAŁSKA i Jerzy SERWATKA. Zdjęcia — Włodzimierz PLACKOWSKI.  
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” we Wrocławiu.  
Zam. 6623/68. R-3.

